Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Czwartek 18 kwietnia 1929 r. Nr. 67.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Chrześcijański ruch zawodowy

W Poznaniu w ub. m. odbył się zjazd delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych ze wszystkich dzielnic Polski. Zjazd został zwołany w celu zjednoczenia chrześcijańskiego ruchu robotniczego. Po bardzo ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała nad tą sprawą, zapadła uchwała, opowiadająca się za połączeniem chrześcijańskich związków zawodowych ze Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem (N.P.R.). Połączenie to ma być przeprowadzone stopniowo. Narazie ma być zapoczątkowana akcja zmierzająca do unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego na terenie Pomorza i Poznańskiego.

Prasa katolicka winna w dobie bieżącej szeroko omawiać zadania i aktualne cele tego ruchu oraz zwrócić nań uwagę jaknajszerszych kół naszej inteligencji i mas robotniczych.

Potęga wpływów socjalizmu w Polsce opiera się na silnych i spoistych związkach zawodowych lewicowych, w których coraz bardziej do głosu dochodzą żywioły komunistyczne. Dzięki organizacjom zawodowym nieliczna grupa przewódców P. P. S. wykonywa niemal dyktatorską władzę nad wielotysięczną rzeszą robotników fabrycznych i rolnych oraz nad pracownikami umysłowymi.

Przedewszystkiem lewica ugruntowała swe wpływy wśród robotników, pracujących w zakładach i przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, jak: koleje żelazne, tramwaje, elektrownie, wodociągi i t. p. Wystarczy krótka odezwa agitacyjna centrali P. P. S., by zatrzymać bieg i ruch maszynerji życia publicznego w całym kraju, wywołać niepokój, zamęt i nastroje rewolucyjne.

Karne zastępy i kolumny związków zawodowych — to najpotężniejszy oręż w ręku żywiołów wywrotowych w walce z obecnym porządkiem politycznym i społecznym w Państwie.

Jedyną siłą, która skutecznie może przeciwstawiać się temu orężowi i tej zorganizowanej potędze niszczycielskiej — chrześcijańskie związki zawodowe. Niestety nasze żywioły umiarkowane i katolickie, zwłaszcza inteligencja i warstwy zamożniejsze, nie doceniają tej siły; co gorsze — lekceważą ją, a nawet utrudniają jej rozwój.

Katolickie żywioły zachowawcze zarzucają zwolennikom i sympatykom chrześcijańskiego ruchu zawodowego, że naruszają wolność pracy, miłość bliźniego względem pracodawców, a nawet sprawiedliwość oraz, że rozbijają społeczeństwo i przez organizację samych robotników prowadzą do walki klas i do zwycięstwa socjalizmu.

Wszystkie powyższe zarzuty są całkowicie bezpodstawne. Zasadniczą cechą chrześcijańskiego ruchu zawodowego jest właściwie to, że nie stoi on na gruncie walki klasowej.

Zdawałoby się niepodobieństwem, aby można było walcząc o poprawę bytu jednej warstwy ludności, nie być zarazem nieprzyjacielem warstwy przeciwnej. A jednak jest to tak naturalne. Chrześcijańskie związki robotnicze, broniąc przed wyzyskiem rzesze pracujące, nie czują nienawiści do warstwy posiadającej, walcząc z nadużyciami kapitalizmu, nie walczą z zasady z kapitalizmem i kapitalistami, nie uchylają się od wspólnego działania z nimi w sprawach ogólno - społecznych, uznając pewien czynnik, który musi, a przynajmniej powinien łagodzić wszelkie antagonizmy klasowe, a tem jest dobro społeczeństwa.

Pomiędzy programami akcji związków socjalistycznych i chrześcijańskich zachodzi zasadnicza różnica. Zawodowe organizacje socjalistyczne przestrzegają ściśle zasad teorji Marksa, dążą do bezwzględnej walki klas i zagadnienia społeczne rozpatrują z punktu widzenia dobra osoby — indywiduum. Chrześcijańskie zaś związki widzą w społeczeństwie swojego rodzaju organizm hierarchicznie urządzony. Wszystkie sprawy i zagadnienia rozpatrują z punktu widzenia społecznego, to znaczy z punktu widzenia dobra ogólnego, a nie dobra osoby, indywidualnie; zawsze mają przed oczami zasadniczą ideę — walkę z krańcowym indywidualizmem.

Programem postępowania tych związków we wszystkich kwestjach socjalnych jest encyklika Papieża Leona XIII „Rerum Novarum".

Na ziemiach polskich w okresie niewoli najwcześniej zorganizowano chrześcijański ruch zawodowy pod zaborem pruskim. Zaczął się on na Śląsku, gdzie w r. 1889 powstał Związek Wzajemnej Pomocy z siedzibą w Bytomiu. Druga organizacja, o wiele słabsza, powstała w Poznaniu pod nazwą Polski Związek Zawodowy. Trzecia organizacja powstała w Bochumie. Trzy te organizacje połączyły się w r. 1908 w jedno Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Celem zasadniczym Zjednoczenia było: dążenie do moralnego i materjalnego podniesienia bytu klasy robotniczej, jako też do uzyskania należytego stanowiska w społeczeństwie oraz obrona wszelkich godziwych i słusznych interesów robotniczych.

W Małopolsce zawiązkiem chrześcijańskiego ruchu zawodowego był zorganizowany w Krakowie w r. 1906 Polski Związek Zawodowy Katolickich Robotników. . W b. Kongresówce ruch ten zapoczątkowali po r. 1905: ks. Godlewski i ks. Albrecht, twórcy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Organizacje chrześcijańskie ściśle zawodowe rozwinęły się tu właściwie dopiero po powstaniu Polski odrodzonej. W okresie niewoli rządy carskie uniemożliwiały wszelką jawną pracę w tym kierunku.

Na terenie Kongresówki Narodowa Demokracja chcąc sparaliżować wywrotową działalność żywiołów socjalistycznych, powołała do życia w r. 1905 narodowe związki robotnicze, które z biegiem czasu zerwały łączność z N. D. i w taktyce działania i walki nie wiele różniły się od związków socjalistycznych.

Obecnie jeden z odłamów umiarkowanego ruchu robotniczego narodowego (N.P.R.). dąży do zespolenia swej akcji, początkowo na terenie Poznańskiego i Pomorza, z chrześcijańskim ruchem zawodowym.

Chrześcijańskie związki zawodowe dużo przeszkód na swej drodze musiały zwalczyć, zanim dosięgnęły obecnego okresu rozwojowego, o którym śmiało mogły sobie powiedzieć na ostatnim zjeździe w Poznaniu, że stoją na pewnym i trwałym gruncie, oraz, że stały się czynnikiem wprost niezbędnym dla rozwoju naszego życia robotniczego.

Niestety, ruch chreścijański zawodowy nie jest jeszcze w dostatecznej mierze doceniany przez szeroką opinję publiczną. Ale bezwątpienia przyjdzie wkrótce czas, że zajmie on wśród innych przejawów życia społecznego należne mu miejsce. Chwila ta zdaje się nie być zbyt odległą, gdyż obecnie prawie wszystkie już chrześcijańskie związki zawodowe na ziemiach polskich liczące około 250 tysięcy członków, z okresu organizowania się, zespalania wewnętrznego, wkroczyły w okres czynnego i zgodnego działania na zewnątrz.

M.

KOMISJA ROZBROJENIOWA

PROPOZYCJA SOWIECKA.

GENEWA. (PAT). — Szw. Ag. Tel. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przedstawiciel Sowietów dowódca dywizji Langowoj, przedstawił szczegółowo rosyjski projekt rozbrojenia. Projekt ten proponuje zmniejszenie armij liczących 200 tys. żołnierzy o połowę, armij liczących 40.000 do 20.000 o $\frac{1}{3}$, wreszcie armji, posiadających poniżej 40.000 żołnierzy o $\frac{1}{4}$. Tonaż okrętów wojennych ma być, w myśl projektu sowieckiego, ustalony najwyżej na 10.000 ton. Ilość zaś i tonaż łodzi pdwodnych mają być zmniejszone tak dalece, ażeby łodzie te mogły służyć tylko czysto obronnym celom. Używanie samolotów, służących do bombardowania ma być wykluczone, lotnictwo zaś cywilne ma być poddane pewnym ściśle określonym postanowieniom. Wojna chemiczna jest bezwzględnie zabroniona; przemysł chemiczny winien podlegać kontroli, o ile mógłby być zastosowany do celów wojskowych.

Komisja przystąpiła do ożywionej dyskusji nad propozycjami rosyjskiemi. Delegaci japoński Sato i francuski Massigli, odrzucili zdecydowanie podstawy wzmiankowanego projektu z tego względu, że matematyczne metody ograniczenia zbrojeń nie dadzą się w praktyce przeprowadzić, pozatem zaś pozostają w sprzeczności z artykułem 8-ym Statutu Ligi Narodów, który wyraźnie poleca uwzględnienie geograficznego położenia oraz szczególnych warunków, w jakich znajdują się państwa przy ustalaniu ograniczenia zbrojeń. Delegat niemiecki, hr. Dernstorf, domagał się natomiast dokładnego rozważenia propozycyj rosyjskich oraz wzięcia pod uwagę cyfrowej metody ustalania wysokości zbrojeń.

MANIFEST AMANULLAHA

LONDYN. (AW). — Według nadeszłych tu wiadomości z Afganistanu Amanullah wydał manifest skierowany do powstańców, w którym wzywa ich do złożenia broni oraz do zaprzysiężenia mu wierności. W razie spełnienia tych warunków król Amanullah obiecuje wszystkim, nie wyłączając Habibulaha, całkowite ułaskawienie.

DZIEN POLITYCZNY

P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

P. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj na dłuższej audjencji Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dr. Alfreda Wysockiego.

PROF. BARTEL.

B. Premjer, prof. Kazimierz Bartel przed swym wyjazdem zagranicę udzielił redaktorowi ajencji „Polska Informacja Dziennikarska" wywiadu o swych planach na przyszłość oświadczając:

— W chwili obecnej zmieniam pole swej pracy, działalność publiczna ustąpi miejsca studjom naukowym. Oderwany od zajęć na polu wiedzy wypadkami majowemi w roku 1926 i powołany do Rządu przez Marszałka Piłsudskiego, nie mogłem kontynuować mojej pracy naukowej. Dzisiaj, gdy po 3-letnich trudach wyjeżdżam na kilkumiesięczny odpoczynek myślę o zakończeniu dzieła „O perspektywie w malarstwie". Udaję się do Włoch i Francji. Celem mej podróży są: Florencja i Sjena, a później Paryż, gdzie pracować będę w Bibliotheque Nationale. Nie obejmę żadnego z proponowanych mi stanowisk profesorskich w obcych uczelniach. Nie mogę być zdala od Polski, gdyż zbyt jestem związany z krajem. Wrócę na katedrę geometrji wykreślnej Politechniki we Lwowie, mojego rodzinnego miasta, z którem łączy mnie tyle lat życia. W życiu publicznem nadal będę brał czynny udział, piastując mandat poselski.

ROZPORZĄDZENIE P. MINISTRA MATUSZEWSKIEGO.

Kierownik Ministerstwa Skarbu, p. Matuszewski, podpisał po objęciu urzędowania 16 b. m. pierwszy akt, który dotyczył rozdziału kredytów dla ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych. Drugim aktem, który uzyskał podpis Ministra Matuszewskiego było upoważnienie jednego z dyrektorów departamentów do podpisania szeregu przygotowanych projektów dekretów, przyznających b. skazańcom politycznym zaopatrzenia ze Skarbu Państwa.

PO NOMINACJI MIN. PRYSTORA.

Stanowisko szefa Biura Personalnego M. S. Wojsk. nie zostało dotychczas obsadzone po odejściu płk. Prystora na stanowisko Ministra Pracy. Obowiązki tymczasowego kierownika tego biura pełni mjr. Kominkowski, który mianowany został pełniącym obowiązki zastępcy szefa Biura Personalnego M. S. Wojsk. i szefem samodzielnego referatu personalnego w Jeneralnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Wśród kandydatów na stanowisko szefa gabinetu w Jeneralnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, które zajmował płk. Prystor, wymieniają w kołach wojskowych: ppłk. Zygmunta Wendę, byłego adjutanta Marszałka Piłsudskiego. Ppłk. Wenda kończy za miesiąc Wyższą Szkołę Wojenną.

POSEŁ POLSKI W MOSKWIE.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patek,, po miesięcznym pobycie w Warszawie, wyjechał w dniu 17 b. m. na swą placówkę.

NUNCJATURA W JEROZOLIMIE

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że Watykan planuje urządzenie Nuncjatury Papieskiej w Jerozolimie. Na pierwszego reprezentanta papieskiego w Jerozolimie upatrzony jest Mons. Baley. Budowa rezydencji dla przedstawiciela papieskiego już się rozpoczęła. Nowy Nuncjusz podejmie przedewszystkiem rokowania z Rządem angielskim w sprawie posiadłości kurji papieskiej w miejscach świętych w Jerozolimie, Nazarecie i Betleem.

NOWY KRĄŻOWNIK RZESZY

ILUSTRACJA ROZBROJENIA NIEMIECKIEGO.

BERLIN. (PAT.). — W porcie Wilhelmshawen odbyła się dziś uroczystość przekazania marynarce niemieckiej nowozbudowanego krążownika „Königsberg". M. in. nadesłał telegram gratulacyjny także Prezydent Hindenburg. Nowy krążownik posiada uzbrojenie, składające się z 9 dział 15-to kalibrowych i, dzięki udoskonalonym maszynom, może rozwinąć szybkość 32 mil. morskich na godzinę.— W czasie uroczystego przejęcia krążownika przez przedstawicieli dowództwa niemieckiej marynarki, komendant krążownika kpt. Trotha wygłosił przemówienie, w którem powołując się na krążownik b. marynarki cesarskiej, ochrzczony również nazwą „Königsberg", i przypominając miasto, które objęło protektorat nad tym krążownikiem, zaapelował do zebranej załogi, aby starała się o podtrzymanie niemieckiego ducha żołnierskiego i nie zapominała o tem, że nie okręty, lecz żywi ludzie, którzy je obsługują stanowią o wyniku walki. Donosząc o tej uroczystości wojskowej „Welt am Abend" podkreśla jako fakt, znamionujący, „tendencje pokojowe" Niemiec, iż nowe to „arcydzieło techniki niemieckiej" stworzone zostało w czasie, kiedy Niemcy reklamują swe tezy rozbrojeniowe.

ZARZĄDZENIA SANITARNE WE FRANCJI

PRZECIWKO ZAWLECZENIU OSPY

WIEDEŃ, (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że w związku z zarządzeniem wydanem przez Francję z powodu epidemji ospy w Anglji, wniósł Mac Donald interpelację w Izbie Gmin, na którą dziś odpowie Rząd angielski. Francja ma zamiar przedłożyć tę sprawę komitetowi higjeny Ligi Narodów. Na Anglję, będącą jedynym krajem europejskim, nie posiadającym przepisu szczepienia, ma być wywarty nacisk w tym kierunku, aby Anglja podporządkowała się przepisom szczepienia przeciwko ospie, które obowiązują w innych krajach europejskich. Rząd angielski porozumiewa się z ambasadorem francuskim w Londynie, celem uzyskania złagodzenia zarządzeń francuskich.

WIEDEŃ, (PAT). Prasa donosi z Paryża, że ani jeden okręt angielski nie może zarzucić kotwicy w portach francuskich bez powszechnej kwarantanny. Pasażerowie, przybywający z Anglji mogą tylko wtedy wylądować we Francji, jeżeli w przeciągu ostatnich 2-ch miesięcy oddali się ochronnemu szczepieniu przeciwko ospie i wykażą się przytem lekarskiem zaświadczeniem. Zarządzenie francuskie wywołało w Anglji wielkie poruszenie. Towarzystwa kolejowe obawiają się zupełnego przerwania ruchu turystycznego przez kanał.

PARYŻ, (PAT). Rada Ministrów postanowiła wstrzymać prowizoryczne zarządzenia sanitarne przeciwko ospie. — Władze francusko - angielskie zbiorą się w najbliższym czasie w celu podjęcia odpowiednich środków zapobiegawczych przeciwko epidemji ospy.

NOWY OKRĘT POLSKI

PARYŻ. (PAT). — Spuszczenie w stoczni Blainville w pobliżu Caen, należącej do firmy Chantiers Navals Francais kontrtorpedowca „Burza", odbyło się bardzo uroczyście. Zabudowania fabryczne i sąsiadujące z niemi domy udekorowano na tę uroczystość chorągwiami o barwach polskich. Z Paryża, Havru, Caen i wielu pobliskich miejscowości przybyły liczne rzesze publiczności.

Po ceremonji spuszczenia „Burzy" na wodę, odbyło się śniadanie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

JAK NIEMCY CHCĄ PŁACIĆ

BERLIN. (PAT.). — „Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Paryża, iż w tamtejszych kołach amerykańskich utrzymuje się pogłoska, jakoby prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, miał zaproponować ustalenie niemieckich rat rocznych na sumę 500 miljonów dolarów, rozłożonych na okres 37 lat, co odpowiadałoby mniej więcej ratom 2,1 miljarda marek. „Berliner Ztg. am Mittag" podkreśla, iż wątpić należy, aby oferta dr. Schachta obracać się miała w tych granicach, aczkolwiek oznaczałoby to zmniejszenie niemieckich rat rocznych a 400 miljonów marek.

SOWIECKI PROJEKT ROZBROJENIA

GENEWA. (PAT.).— W ciągu dwu posiedzeń, odbytych w dniu 17 b. m. Komisja Przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej dyskutowała nad projektem sowieckim. Głos zabierali delegaci Persji, Niemiec, Japonji, Chili, Francji i Rosji. Delegat japoński Sato zwrócił uwagę na zasadniczą różnicę, zachodzącą między punktami widzenia sowieckim a japońskim i wielu innych państw odnośnie do znaczenia art. 8 paktu, mówiącego o obowiązku ograniczenia zbrojeń, który w zrozumieniu p. Sato uzależnia rozbrojenie od bezpieczeństwa. Przewodniczący zaproponował przejście do następnego punktu porządku, t. j. do propozycji p. Bernsdorffa, dotyczącej publikacji i wymiany wiadomości o stanie sił zbrojnych. Na rannem posiedzeniu komisja wypowie się w drodze głosowania co do wniosku przewodniczącego.

ANGLJA I WŁOCHY

LONDYN. (PAT). — Na posiedzeniu Izby Gmin Minister Chamberlain puścił w obieg między zebranymi deklarację, w której charakteryzuje pomyślne okoliczności, które towarzyszyły spotkaniu jego z Mussolinim we Florencji. Chamberlain dodał, że do spotkania dwu mężów stanu nie należy przywiązywać specjalnego znaczenia, że jednak dokonali oni przeglądu ogólnej sytuacji politycznej Europy oraz stosunków angielsko-włoskich, które na szczęście są jaknajserdeczniejsze.

NOWE PODSEKRETARJATY STANU

W kołach politycznych utrzymywano w dniu wczorajszym, iż mimo pewnych trudności, jakie się początkowo nasuwały, sprawa nominacji p. Stefana Starzyńskiego, dotychczasowego dyrektora dep. ogólnego w Min. Skarbu i znanego przywódcy kierunku etatystycznego, na podsekretarza stanu w temże Ministerstwie jest już rzeczą zdecydowaną.

Już o dzień przedtem wyjaśniła się sprawa drugiej nominacji, którą również powszechnie wymieniono w związku z rekonstrukcją gabinetu: pułk. Pierackiego na dyrektora departamentu ogólnego w Min. Spr. Wewn., które to stanowisko w czasie wyborów z r. 1928 zajmował obecny Premjer p. Świtalski, a na którem ostatnio pozostawał p. Jaroszyński.

Natomiast o mianowaniu pułk. Becka na podsekretarza stanu w M. S. Z., o czem również niedawno dość głośno mówiono, na razie jeszcze nic nie słychać.

ZWYŻKA STOPY PROCENTOWEJ?

Wielką sensację wywołało wczoraj wieczorem w kołach politycznych i gospodarczych doniesienie jednej z ajencyj prasowych, mające charakter inspirowany, a wedle którego na dzisiejszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego można oczekiwać podwyższenia obowiązującej już od długiego czasu 8-procentowej stopy procentowej. Podwyżka ma wynikać z podwyższenia stopy dyskontowej także w bankach zagranicznych. Zwolennicy tego radykalnego środka, który w naszem życiu gospodarczem musiałby być odczuty bardzo silnie, zapominają o jednem: iż Polska (obok Sowietów) posiada już i obecnie najwyższą w Europie stopę dyskontową, a powszechnem oczekiwaniem społeczeństwa jest już oddawna — obniżenie tej stopy.

Ś. P. ARTUR GRUSZECKI

Zmarł w Warszawie powieściopisarz Artur Gruszecki.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Artura Gruszeckiego odbędzie się dnia 18 b. m. w czwartek o godz. 2-ej pp. Msza św. za spokój duszy zmarłego odprawiona będzie w kościele św. Aleksandra dnia 19 b. m. w piątek o godz. 10 i pół rano.

ANTYPOLSKIE WYBRYKI „GERMANJI"

W ostatnich czasach część prasy Centrum coraz częściej ujawnia swój wrogi względem Polski stosunek. Niedawno organ tego stronnictwa, „Germania", nawiązując do zjazdu partyjnego, poświęconego sprawom wschodnich obszarów Rzeszy, ogłosił artykuł, którego celem zdaje się być sianie niepokoju na Wschodzie. Wśród wielu inwektyw pismo to wypowiada następujące słowa pod adresem Polaków.

— Okręgi wschodnie są wszędzie wystawione na większe niebezpieczeństwa. Ale większe jeszcze są niebezpieczeństwa i dlatego także większe żądania od ludzi i o ich zdolność oporu, jeżeli po drugiej stronie słupów granicznych (mowa tu o Polsce) znajduje się sąsiad, co do którego dziś jeszcze nie wiadomo, czy jego cele polityczne zatrzymują się na Wiśle. Ta okoliczność także wymaga wzmocnienia wszędzie ludności pogranicznej".

W artykule tym organ centrowy, podnosząc kwestję rewizji granic na Wschodzie i zgłaszając w ten sposób pretensje do terytorjów polskich, imputuje Polakom rzekome pretensje do ziemi niemieckiej. A przecież centrowy dobrze wie, że ci „niespokojni Polacy" nigdy nie czyhali na obszary niemieckie i że zawsze musieli się bronić przed roszczeniami niemieckiemi. Trudno zaiste wyobrazić sobie, w jaki sposób redakcja „Germanji" godzi te antypolskie wystąpienia z zasadami wiary chrześcijańskiej.

Kurs antypolski „Germanji" zaznaczył się wyraźnie od chwili, gdy jej korespondentem został w Warszawie hr. Paweł Toggenburg.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

MEMORJAŁ WĘGIERSKI

Złożony Komisji Trzech, delegowanej przez Ligę Narodów, która ma niebawem rozpatrzyć kwestję mniejszości narodowych w różnych państwach, memorjał Rządu węgierskiego jest wielce charakterystyczny ze względu na przytoczone w nim motywy i środki, dążące do celu załatwienia kwestji mniejszościowej z punktu widzenia węgierskiego:

Traktat pokojowy z Trianon — opiewa ów memorjał w streszczeniu — poddał około 3 i pół miljona ludności węgierskiej, czyli 42 proc. obecnej ludności Węgier, obcemu panowaniu. Tym sposobem traktat ten bez żadnego plebiscytu odłączył wielką liczbę ludności, związanej współżyciem z Węgrami od przeszło lat tysiąca. Opieka nad mniejszościami została uroczyście zastrzeżona przez Ligę Narodów, co wkłada na nią obowiązek przekonywania się stałego, czy postanowienia, dotyczące opieki nad mniejszościami, są wprowadzone w życie i wykonywane. Brak jest jednakże norm w sposobach, które umożliwiłyby tego rodzaju przeprowadzenie kontroli. Co się tyczy skarg mniejszościowych, to dostarczenie informacyj nietylko jest pełne braków, ale również niemożliwa jest prawie odpowiednia orjentacja. Niemożliwe jest również, ażeby mniejszość, wnosząca skargę, nie mogła przynajmniej raz występować jako informatorka w jakiemkolwiek stadjum przejściowem swojej petycji. W traktowaniu skarg mniejszościowych konieczna jest większa jawność. Skargi podobne muszą być przynajmniej od czasu do czasu bez wyjątku ogłaszane publicznie i sprawozdania tak zw. Komitetu Trzech ze skarg wszelkich, dotyczących mniejszości, powinny być systematycznie ogłaszane. Powinno być również umożliwione członkom Rady, a nawet zagwarantowane, ażeby każdy z nich, jeżeli uzna to za potrzebne, mógł wziąć udział w działalności Komitetu Trzech. W końcu memorjał węgierski domaga się utworzenia stałej komisji rzeczoznawców mniejszościowych z wybitnych znawców tej kwestji, rozporządzających odpowiedniemi przygotowaniami fachowemi.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

LONDYN, złoty (za 1 ft. st.)—43.30—43.30.

BERLIN, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.00—47.40, drobne wypłaty na Warszawę — 47.17 i pół — 47.37 i pół. na Katowice — 47.17 i pół — 47.37 i pół, na Poznań 47.15 — 47.35.

GDAŃSK, złoty (za 100 złotych) 57.76 — 57.89, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.71 — 57.86.

PRAGA, złoty (za 100 złotych) wypłaty na Warszawę 377.89—379.89.

WIEDEŃ, złoty (za 100 złotych) czeki — 79.70—79.98.

ZURYCH, złoty (za 100 złotych) godz. 9 — 58.25, godz. 12 — 58.25.

PRZYSIĘGA KAPŁANÓW W SĄDACH

Kilka tygodni temu zabieraliśmy na tem miejscu głos o nowej rocie przysięgi, która będzie obowiązywać w sprawach karnych od lipca 1929 roku i którą będą odbierać już nie kapłani danego wyznania, lecz przewodniczący sądu. Wykazywaliśmy, że rota ta pozbawiona jest wszelkich cech dogmatycznych i że w społeczeństwie naszem wywoła rozgoryczenie. Uzasadnialiśmy również, że zeznania świadków pod takiem zaprzysiężeniu nie dadzą sądom tej gwarancji prawdy jak dotychczasowe.

Czas wprowadzenia w życie tej ustawy zbliża się i nikt nie podjął kroków, aby wydana została uzupełniająca nowela, zmieniająca przytoczoną rolę oraz sposób odbierania podług niej przysięgi.

Dziś chcemy poruszyć inne kwestje z tej samej ustawy.

Oto u nas w b. zaborze rosyjskim prawodawca był przekonany, że kapłani z tytułu swego powołania w narodzie i społeczeństwie bez przysięgi zasługują na wiarę i dlatego art. 712 dotąd obowiązującej ustawy postępowania karnego stanowi „Od przysięgi wolni są: 1) duchowni i zakonnicy wszystkich wyznań chrześcijańskich...". Nie słyszeliśmy, aby kapłani byli kiedykolwiek pociągani do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w sądzie. Prawo więc dotąd obowiązujące znajduje w doświadczeniu życiowem swe usprawiedliwienie. Logika i zdrowy sens wymaga, aby ci, co są nauczycielami religji, moralności, dobrych obyczajów, dla całego zespołu wiernych nie byli zmuszani wraz z resztą ludności do składania przysięgi na to, że powiedzą prawdę. Ksiądz katolicki obowiązany jest codzień odprawiać Mszę św., codzień spożywa Ciało i Krew Pana Naszego Jezusa Chrystusa; byłby świętokradcą, gdyby w dniu tym skłamał w sądzie. Prawodawca rosyjski to rozumiał, to też nie odzierał w sądzie kapłanów z tego uroku, jaki mają u wiernych, otoczył ich w ustawie postępowania karnego czcią i nie pozwolił im, gdy wypadkowo ktoś z nich znalazł się w sądzie jako świadek, zmieszać się z innymi i pod względem nieufności do siebie być z niemi zrównanym.

Duchowni cieszą się powagą i szacunkiem we wszystkich wyznaniach, a wielu z pomiędzy kapłanów naszych rozpoczęło szeroką działalność społeczną.

Wracając do kwestji zaprzysięgania kapłanów w sądach, nie możemy przecież ani na chwilę przypuścić, aby zmiana ta była wywołana czem innem, niż dbaniem prawodawcy naszego o jaknajprawidłowszy wymiar sprawiedliwości, o wydobycie od świadków w sądzie istotnej prawdy.

Otóż tu nastręczają się dwie uwagi. Jeżeli prawodawcy chodziło istotnie o jak największą gwarancję, że przewód sądowy w tych warunkach wydobędzie obraz najbardziej zbliżony do prawdy, to czemu skasował rotę przysięgi wyznaniowej, czemu usunął kapłanów od zaprzysięgania świadków. Nauka i praktyka stwierdza, że najmocniejszem jest w tym razie oparcie się na uczuciu religijnem ludności, o ile uczucie religijne nie osłabło w narodzie. U nas, dzięki Bogu, co powszechnie wiadomo, tak nie jest i, da Bóg, nie będzie. Stąd zwrócenie się sądu do uczucia religijnego danego osobnika, zaprzysięganie go uroczyste, publiczne za pośrednictwem kapłana w ubiorze kościelnym. Kapłan zaś, ceremonjalnie odbierając od niego przysięgę, sam przyczynia się do tego, aby stronie prawej, mającej słuszność, krzywda się nie stała, w szczególny sposób wzrusza, pobudza i skłania do zeznawania prawdy.

Pomimo tak oczywistej prawdy jednak prawodawca obecny skasował przysięgę dogmatyczną. Jaka więc jest istotna przyczyna wymagania od kapłanów zeznań poprzedzanych przysięgą. Dlaczego obecnie duchowieństwo u rodzimego prawodawcy zasługuje na mniejszą wiarę niż u okupanta, nie wiadomo. Czy to nieufność do duchowieństwa wszystkich chrześcijańskich wyznań, czy tylko do jednego i jakiego?

Kasuje się dogmatyczną przysięgę, która daje większą gwarancję prawdy, a z drugiej strony, dla osiągnięcia tej prawdy, pociąga się do przysięgi nawet kapłanów! Błędne koło!

A gdyby jednak strony w procesie zgodziły się i chciały same zwolnić kapłana od tego pomniejszenia jego powagi i, za wspólną zgodą, zwolniły go od przysięgi przed zeznaniem? Czy to możliwe? Dotąd podług obowiązującej jeszcze ustawy w myśl art. 713 „sąd może nadto pominąć badanie pod przysięgą, jeżeli prokurator i wszyscy biorący udział w sprawie na to się zgodzą". Gdyby ten artykuł został w dotychczasowej postaci zachowany nadal, ludność, cząca swe duchowieństwo, mogłaby we wskazany sposób oszczędzać swym kapłanom tego upokorzenia, że im się nie wierzy bez przysięgi.

Niestety, przepis ten w nowym kodeksie brzmi inaczej. Art. 108 głosi: „Sąd na rozprawie głównej odbiera od świadka przysięgę, chyba że strony zwolnią świadka od przysięgi, a sąd nie uważa jej za potrzebną". Różnica znaczna. Dotąd zwolnienie świadka od przysięgi zależy całkowicie od stron. Od 1 lipca 1929 r. ostateczna decyzja w tym przedmiocie zależy od sądu.

Pogorszenie stanowiska kapłana, jako świadka w sądzie, widoczne jest również przy porównaniu go ze stanowiskiem pod tym względem biegłych w procesie. Dotąd sposób zaprzysięgania i ewentualnego zwalniania od przysięgi świadków i biegłych jest jednakowy.

W nowym kodeksie postępowania prawodawca z większą ostrożnością odnosi się do kapłanów. Będą oni przed zeznaniem przysięgać, o ile nie będzie wydana w tym przedmiocie jaka nowela. Za to prawodawca odniósł się z większem zaufaniem do biegłych. Biegły raz mianowany składa przysięgę tylko przy objęciu stanowiska, a w poszczególnych sprawach tylko się powołuje na nią. Rota tej przysięgi jest analogiczna z rotą dla świadków i jest pozbawiona cech dogmatycznych jakiegokolwiek wyznania.

Otóż kapłan otrzymuje wychowanie w seminarjum, które jest przygotowaniem, aby był „solą ziemi", aby odpowiadał godnie swemu powołaniu, aby zasady głoszone przedewszystkiem wcielał w swoje życie. Jakie to jest przygotowanie, jak wniośle przeradza ono człowieka, widzimy. Oto z chłopców rówieśników w szkole, nie odróżniających się od innych kolegów, pod wpływem nauki i wychowania wychodzą z seminarjum ludzie, którzy do bohaterstwa do zgonu męczeńskiego stoją przy wierze. Niema wyjątków! Meksyk i Sowdepja, ks. Cieplak, Budkiewicz, Skorupka dają nam przykłady.

Wyświęcenie na księdza, to akt przejmujący swą powagą, uroczystością, namaszczeniem. To korona całego wychowania duchownego. Trzeba asystować przy takiej uroczystości, gdy kapłan żegna się na zawsze z życiem świeckiem, gdy za młodą dziewicą wstępującą do zakonu zamyka się na zawsze furta klasztorna..., aby móc ocenić doniosłość takiej chwili. Ten akt nie da się porównać z przyjęciem od biegłego przy objęciu przez niego stanowiska przysięgi podług roty pozbawionej cech dogmatycznych jakiegokolwiek wyznania. Zwolnienie dotychczasowe kapłana od przysięgi w sądach jest właściwie niczem innem jak milczącem powołaniem się na akt uroczysty, obowiązujący przez całe życie. A jednak dla obecnego prawodawcy w stosunku do kapłana ta przysięga nie wystarcza, a tamta przysięga biegłego jest dostateczna...

Naród nasz jest szczerze religijny i każdy taki objaw głęboko odczuje. Wyrobiło się to wiekami, całą naszą historją. Byliśmy wszak tak długo „przedmurzem Chrześcijaństwa". Od Lignicy do Chocima i Wiednia rycerstwo nasze „w habicie z kutej zbroi, w kapturze z przyłbicy", z różańcem w ręku i „Bogarodzica" na ustach broniło wiary świętej przed niewiernymi. Musiało to wejść i weszło w krew naszą i uczucie. Drugi tylko naród w Europie tak długo walczył z niewiernymi, wypierając ich krok za krokiem ze swej ziemi. To — Hiszpanja. W obronie chrześcijaństwa na wezwanie stanął i zginął nasz Warneńczyk, w obronie chrześcijaństwa z doborem rycerstwa pospieszył Sobieski. Cudzoziemcy, zwiedzając nasz kraj, widzą i podziwiają tę naszą pobożność. Z nami razem modlił się obecny wielki Papież, przyjaciel Polaków. Z tego naszego uczucia religijnego wyrosły cudne kwiaty poezji religijnej, jakich nie ma żaden naród: Gorzkie Żale, kolędy i pieśni do Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej. Polonia semper fidelis. Polska zawsze jest wierna swej wierze katolickiej. Z uczuciem tem należy obchodzić się ostrożnie przy wszelkich nowych zamierzeniach.

St. Roliński.

KATASTROFA KOLEJOWA

BRUKSELA. (PAT). — Pociąg pospieszny, idący z Paryża, zderzył się o godz. 6.30 w pobliżu Hal z pociągiem towarowym. 8 osób zostało zabitych.

BRUKSELA. (PAT). — W katastrofie kolejowej w pobliżu Hal zabitych zostało 8 osób, zaś 21 odniosło ciężkie obrażenia. Jak przypuszczają, maszynista nie zauważył sygnału, wzywającego go do zatrzymania pociągu. Minister komunikacji udał się na miejsce katastrofy.

TROSKA O LOS KATA ROSJI

BERLIN. (PAT). — Berliner Tageblatt donosi z Oslo, że z inicjatywy berlińskiego komitetu opieki nad Trockim przewodniczący norweskiej partji robotniczej i związków zawodowych uzyskał wczoraj audjencję u prezydenta ministrów, w czasie której prosił go o przyznanie Trockiemu pozwolenia na wjazd do Norwegji. Premjer norweski oświadczył, że prośbę tę przedłoży całemu gabinetowi.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

PARYŻ. (PAT). — Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu komitetu rzeczoznawców rozpatrywano w dalszym ciągu memorandum państw - wierzycieli. Dr. Schacht poczynił nowe uwagi o przedstawionych propozycjach i zapowiedział, że w dniu dzisiejszym złoży memorandum niemieckie, zawierające uwagi i zastrzeżenia. Memorandum to zapewne zawierać będzie również cyfry, określające kontrpropozycje niemieckie. Przypuszczają, że dr. Schacht starać się będzie raz jeszcze o wykazanie, iż propozycja państw wierzycieli, które, według wiadomości z rozmaitych źródeł, określone zostały na sumę około 40 miljardów marek, z czego około 24 na zwrot długów, zaś około 16 na rachunek odszkodowań, przewyższają znacznie możliwości płatnicze Rzeszy, zwłaszcza w odniesieniu do stopniowania i typu spłat rocznych. Wydaje się jednak, iż państwa - wierzyciele doszły już do ostatecznej granicy możliwych koncencyj, jeśli wziąć pod uwagę obciążenia wynikłe na skutek spustoszeń wojennych w państwach sojuszniczych a zwłaszcza we Francji. W kołach, zbliżonych do konferencji, podkreślają, iż obrady toczyły się w atmosferze serdecznej, jednakże snucie jakichkolwiek prognostyków co do wyniku rokowań jest jeszcze przedwczesnem. Następne posiedzenie zapowiedziane zostało na dziś popołudniu. Prawdopodobnie przedstawiciele państw - wierzycieli odbędą rano konferencję z przedstawicielami państw nie reprezentowanych w komitecie, jak Rumunja, Jugosławja i inne.

GŁOSY I ODGŁOSY

SEDNO RZECZY

ABC podkreśla, że kierownik Ministerstwa Skarbu pułk. Matuszewski w mowie swej do urzędników skarbowych poruszył właściwie tylko prawdy fundamentalne i niezmienne (oszczędność, ostrożność i t. p.), ale;

— Nasze Ministerstwo Skarbu nie jest tylko poborcą i administratorem grosza publicznego, jest ono także ministerstwem finansów, jest kierownikiem polityki finansowo-gospodarczej Państwa. Sztuka więc polega nie tylko na sprężystem ściąganiu podatków i innych danin publicznych i na celowem i oszczędnem wydawaniu pieniędzy państwowych, ale polega nadewszystko na dostosowaniu polityki fiskalnej do konjunktur gospodarczych kraju, polega na umiejętnem kierownictwie obrotu pieniężnego, polega na prowadzeniu odpowiedniej polityki kredytowej. A to są właśnie, szczególnie w naszych warunkach, rzeczy i trudne i bardzo złożone. Niezawodnie, niebawem z ust nowego kierownika Ministerstwa Skarbu dowiemy się zapewne coś niecoś i na temat tych rzeczy...

PEWNOŚĆ SIEBIE

Głos Prawdy w artykule: „Przesilenie, którego nie było" jest pełen najlepszych myśli i pewności siebie:

— Mamy czas na planowe załatwienie zagadnień jakie życie nasuwa. Nie widzimy sił, któreby się groźnemi stawały. Opozycja prawa, jak sama się przyznaje, śni jedynie o ataku na opuszczony ewentualnie front, po przegraniu „ostatniej stawki" przez jego obecną obsadę i po wyczerpaniu wszystkich rezerw w dodatku. Nie zamierzają zgoła sami o atak się pokusić. Wobec tego rezerwy mogą wypoczywać spokojnie, nie męcząc się ostrem pogotowiem. I buty można zzuć i rynsztunek odłożyć. Opozycja lewa? Właśnie wczoraj p. Mieczysław Niedziałkowski po zastrzeżonym poprzednio 24-godzinnym namyśle, zajął w „Robotniku" zasadnicze stanowisko wobec nowego rządu. Cytujemy: „Nastąpi w odpowiedzi większa, niż dotychczas konsolidacja wszystkich demokratycznych sił w społeczeństwie. Słowa prawdy zaś, wypowiedziane przez Ignacego Daszyńskiego — to chorągiew tej konsolidacji: „Nie jesteśmy narodem idjotów".

Jeśli p. Niedziałkowski przez 24 godziny nie wymyślił dla swoich zastępców chorągwi z lepszem hasłem — niech przyjmie od nas szczere ubolewanie.

Lekka i spokojna byłaby na froncie naszym służba, gdyby tej miary sprzymierzeni przeciwnicy jedyną byli w niej trudnością. Trudność polega na tem, że nietylko za siebie lecz i za nich pracować potrzeba, i za nich mieć rozum i troskę o interesy Państwa.

A trudność właściwie tkwi, gdzie indziej..

O PROGRAM GOSPODARCZY

Żydowski **Nasz Przegląd** podkreśla konieczność ogłoszenia przez nowy Rząd programu gospodarczego:

— Potrzebne jest jasne i wszechstronne oświadczenie nowego gabinetu, dotyczące jego programu działalności w dziedzinie gospodarczej, skarbowej i socjalnej. Expose rządowe stało się wprost koniecznością również ze względu na opinję zagraniczną, która komentuje ostatnie wydarzenia w Polsce na sposób conajmniej groteskowy. Tak naprzykład „Temps" wciąż jeszcze oczekuje, że miarodajni przedstawiciele świata przemysłowo-finansowego wejdą w skład nowego gabinetu. Natomiast wroga nam prasa alarmuje systematycznie świat, że w Polsce panuje czysto wojskowa dyktatura, nie uwzględniająca jakoby najżywotniejszych interesów gospodarczych kraju. Niecnej tej kampanji, operującej historją o jakichś groźnych „pułkownikach w cywilu" należy czemprędzej położyć kres. Lecz najskuteczniejszą bronią w walce z wrogą propagandą byłby jasny i konsekwentnie pomyślany program. Frazesy ogólnikowe i mdła deklamacja, produkowana w prasie sanacyjnej— to nie jest doprawdy żaden towar na eksport, a zwłaszcza gdy wchodzą w grę momenty natury kredytowej!

WIELKIE LITERY

Swiat idzie, przynajmniej powierzchownie, do całkowitej jedności na terenie kulturalnym. Alfabet łaciński staje się powszechnym, nawet narody azjatyckie (Persja, Japonja, Korea) wprowadzają go stopniowo. W Europie trzyma się jeszcze gotyk germański i pół - grecki alfabet rosyjski. Kalendarz gregorjański również wprowadzony zostaje, choć z większym trudem, bo wchodzą tu w grę momenty nietyle politycznej, ile raczej religijnej natury, a więc trudniejsze do pokonania. Jest jeszcze jeden przeżytek dawny w językach germańsko - skandynawskich, t. j. duże litery nietylko po kropce, ale u wszystkich rzeczowników.

Było to modnem w szesnastem i następnych wiekach zaczynanie słów od dużej litery.

W poszczególnych krajach Europy moda ta dość szybko zaginęła, pozostała jednak w Niemczech i kulturalnie od nich zależnej Danji.

Pod wpływem filologów u drukarzy ograniczono duże litery tylko do rzeczowników. Znamiennem np. jest, że jeden z największych pisarzy duńskich (Ludwik Holberg (1684 — 1754) pisał małemi literami, lecz jego wydawcy - drukarze użyli liter dużych. Koło roku 1800 duże litery rzeczowników były w Niemczech i Danji już w powszechnem użyciu.

W 19-ym jednak wieku rozpoczął się ruch, zmierzający do zaniechania tego zwyczaju i do zrównania się w tem z innemi cywilizowanemi narodami.

Ruch ten rozpoczęli i prowadzili przedewszystkiem lingwiści, jak: Petersen, Lyngby, Wimmer, Verner, Thomsen, Holger, Pedersen i inni. Do ruchu duńskiego dołączyła się cała Skandynawja: Szwedzi poczęli pisać przez małą literę wszystkie nowe rzeczowniki, a Norwegowie oficjalnie wprowadzili małe litery wszędzie.

W Danji niejednokrotnie zwracano się już do Rządu z piśmiennemi petycjami, żeby tę reformę pisowni wprowadzić. Dotychczas jednak nie odniosło to jeszcze skutku, jakkolwiek było dwu Ministrów Oświaty, którzy ku niej wyraźnie się skłaniali.

W r. 1884 Minister Scavenius wprowadził wiele reform, od tej jednak reformy powstrzymała go książeczka poety E. v. d. Recke, przeciwko temu skierowana. W r. 1922 Minister Appel przyobiecał wprowadzenie tej reformy, lecz, na nieszczęście, zasięgnął przedtem rady polityków duńskich. Gdy jednak większość ich, jakkolwiek ludzi zupełnie w filologji niefachowych, wypowiedziała się przeciwnie, Appel zrezygnował ze swoich zamiarów.

W literaturze pięknej bojownikami o małe litery są m. ni.: Niels Möller, Hjortö i Anker Larsen. Dzienniki zamieszczają często podpisane artykuły, pisane małemi literami, lecz artykuły redakcyjne trzymają się jeszcze przepisów oficjalnych. Wielka konserwatywna „Nationaltidende" występuje zupełnie otwarcie za tą reformą.

Jest nadzieja, że rozum odniesie wkrótce zwycięstwo nad pedanterją i zacofaniem i usunie te szczątkowe bez żadnego znaczenia zabytki pisowni języka europejskiego.

ZAWODY BALONÓW NA P. W. K.

W dniu 15 sierpnia br. odbędą się w Poznaniu, z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, a dla uczczenia dziesięciolecia polskiej aeronautyki wojskowej, pierwsze w Polsce międzynarodowe zawody balonów wolnych. Zawody te organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, który do udziału w nich zaprosił aerokluby z 27 państw, któremi są: Anglja, Niemcy, Argentyna, Austrja, Belgja, Brazylja, Chiny, Danja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Węgry, Włochy, Japonja, Norwegja, Holandja, Peru, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Syrja Liban, Czechosłowacja, Urugwaj, a wreszcie Turcja. W sprawie udziału Rosji w zawodach balonów wolnych w Poznaniu toczą się obecnie pertraktacje.

Wzloty balonów wolnych są niezmiernie interesującem widowiskiem. Pierwsze większe zawody tego rodzaju odbyły się w Niemczech w r. 1906, w latach zaś późniejszych odbywały się już w szeregu państw. Do najbardziej popularnych należą zawody balonów o puhar Gordon-Bennetta (amerykańskiego dziennikarza), w których wielokrotnym zwycięzcą jest jeden z najsławniejszych pilotów Demuyter (Belg). W Polsce, krajowe zawody balonów wolnych zorganizowane zostały poraz pierwszy w r. 1925 o puhar wędrowny imienia pułk. Wańkowicza i od tego czasu odbywają się one co roku w Warszawie. W r. 1927 na zawodach w Pradze Czeskiej 2 balony polskie uzyskały bardzo zaszczytne (II i V) miejsce.

W zawodach poznańskich wezmą udział 2 balony polskie „Wilno" i „Gdynia" o pojemności 1200 m^3. wykonane w całości w kraju.

Rekordy na balonach dopuszczonych do zawodów w Polsce, należą w chwili obecnej do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Rekord długości lotu wynosi 26 godz. 46 min., zaś rekord odległości 920 km. 348 m.

Niewątpliwie zawody balonowe są jedną z najwspanialszych sportowych atrakcyj, które się odbędą podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

MARZEC W LOTNICTWIE

Wyniki osiągnięte przez „Linje Lotnicze Lot" w m. marcu r. b. dowodzą, iż z jednej strony publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do korzystania z nowoczesnego idealnego środka komunikacji jakim jest samolot, z drugiej zaś, iż nasza komunikacja powietrzna swem sprawnem działaniem, pełnem bezpieczeństwem i wysoką regularnością na to zaufanie najzupełniej zasługuje.

Podczas gdy w m. styczniu z samolotów korzystało 176 pasażerów, to w m. lutym cyfra ta wzrosła do 508, w m. marcu zaś do 638 osób.

Podobnie korzystnie rozwija się przewóz poczty i towarów.

Samoloty przewiozły:

W styczniu — 989 kg. poczty i 9.017 kg. towarów; w lutym — 1.802 kg. poczty i 12.869 kg. towarów; w marcu — 2.378 kg. poczty i 21.707 kg. towarów.

W bież. miesiącu samoloty kursujące między Warszawą — Poznaniem — Katowicami — Krakowem — Lwowem — Gdańskiem — Brnem i Wiedniem, przelatują poszczególne przestrzenie w ciągu dwóch do trzech godzin. Z końcem kwietnia wejdzie w życie nowy rozkład lotów, przyczem sieć powietrzna zostanie znacznie rozszerzona.

Z SOŁOWEK DO POLSKI

Do Polski przybył przed kilku dniami jeden z nielicznych skazańców politycznych, który zdołał wytrzymać pięcioletni pobyt na straszliwych wyspach Sołowieckich. Jest to szeregowiec polskiej Policji Państwowej, Joachim Biłas. Dn. 18 czerwca 1923 r. szeregowiec Biłas pełniąc służbę na pograniczu w powiecie nieświeskim znalazł się w ciemną noc po stronie sowieckiej. Posterunkowy Biłas zbłądził pośród trzesawisk i nie mogąc znaleźć wyjścia zaczął wołać o pomoc. Nadbiegli ukryci żołnierze sowieckiej straży granicznej, którzy aresztowali Biłasa. Nie pomogły wyjaśnienia, że Biłas znalazł się na terytorjum sowieckiem wskutek przypadku. Został on oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy i skazany przez G. P. U. na okrutną karę zesłania na 5 lat na wyspy Sołowieckie. Biłas usiłował uciec z tego piekła, ale bezskutecznie. Odsiedział więc karę i wrócił do Polski schorowany i rozbity. Obecnie ofiara G. P. U. przebywa w Nowogródku, gdzie nim zaopiekowali się koledzy posterunkowi.

SUKCES CHEVROLETA W POLSCE

W roku 1924 zarejestrowano w Polsce 74 samochody marki Chevrolet, co stanowiło 1,93 proc. ogólnej liczby aut różnych marek, sprzedanych w kraju w ciągu tego roku. W roku 1925 odsetek ten wynosił 7,06 proc., w roku 1926 — 4,88 proc., w roku 1927 — 19,20 proc., zaś w roku 1928 odsetek ten wyniósł proc. 42,34.

Rok 1928 pod względem opanowania polskiego rynku samochodowego, dzięki założeniu w Polsce montażowej fabryki General Motors, był dla samochodów Chevrolet rokiem przełomowym. Od tej bowiem chwili Chevrolety poczynają jeszcze skuteczniej konkurować z wozami innych marek amerykańskiego wyrobu. O ile w r. 1927 ilość sprzedanych Chevroletów w stosunku do wszystkich innych marek amerykańskich sprzedanych w Polsce stanowiła 33,88 proc., to w r. 1928 — stosunek ten wzrósł do 53,84%.

Chevrolet w porównaniu z konkurencyjnemi samochodami tej samej klasy wykazuje swą bezwzględną przewagę dzięki wytrzymałości w zastosowaniu do miejscowych warunków drogowych, estetycznej budowie, zwrotności, łatwości w prowadzeniu, i t. p.

Organizowana przez General Motors sieć stacyj obsługi, rozrzuconych po całej Polsce, zapewnia podróżującym samochodami Chevrolet natychmiastową i skuteczną pomoc w postaci zmiany złamanej części lub reparacji w wypadku nieprzewidzianego uszkodzenia samochodu.

LEGENDY O TERRORZE W HISZPANJI

„La Nacion" z Madrytu podaje, że w ciągu ostatniego roku w sądach hiszpańsk. mimo istnienia prawa o karze śmierci, nie było jednak ani jednego wypadku zastosowania tego prawa. Jest to rzecz niebywała od bardzo już dawnych czasów w Hiszpanji. „La Nacion" podkreśla, że widoczny jest w tem zbawienny wpływ rządów Primo de Rivery na poziom moralny społeczeństwa hiszpańskiego.

A. C. CADME.

A za jego trud i znoje...

11)

— Przekonajcie że się teraz sami, jakeście się złapali. Jeżeli wy nie sądzicie, aby ktoś mógł bez kpin wierzyć w waszą podchorążówkę, to czego to dowodzi? Że sami w nią niebardzo wierzycie!

Trzaska się skonfundował.

— Boście to takim tonem powiedzieli...

— No, zresztą, pal sześć to wszystko.

* * *

W końcu sierpnia, w jednej z utarczek za Mołodecznem, Aktor został ranny.

Odesłano go do szpitala w Warszawie. Socha po całych dniach chodził nasępiony. Zwykle dość spokojny z usposobienia, teraz o byle drobnostkę wszczynał awantury. Raz pobił do nieprzytomności jednego z towarzyszów, i byłby go ostatecznie miłego żywota zbawił, gdyby nie wydarto mu z rąk pokrwawionej ofiary.

Oficerom odburkiwał, niższym szarżom wprost „sobaczył", bezczeszcząc drzewo genealogiczne przeciwników, w sposób niebywały.

Stał się nieprzystępny i gniewliwy, tak, że go poczęto unikać.

Nocami nachodziły go marzenia o Aktorze.

— Może już zdechł? Pewnie go, jak psa zadusili, myślał z niedającym się pokonać żalem.

Jak na złość przydzielili mu starą, kasztanowatą kobyłę, złą, i fałszywą, jak wiedźma. Zaraz pierwszego dnia chwyciła go zębami za ramię, że ją sprał pasem, jak psa. Innym razem, kiedy zbliżył się nieostrożnie, kopnęła go w udo, że omal nie zemdlał.

Przy siodłaniu nadymała się tak, że później siodło się na niej ruszało, jak pierścionek na palcu. Musiał ją kolanem do ściany przygniatać, aby dech z niej wydusić i popręg dociągnąć.

Wszystko go w niej drażniło. I jej jasnokoścista budowa, i łysina, i wyleniały ogon.

Obrzydła mu tak, że patrzeć na nią nie mógł.

Bił ją nieraz i katował ze zwierzęcą pasją i zaciętością. Nieraz na patrolu życzył jej gorąco śmierci.

Mścił się na niej, za to, że Aktora ranili, że go niema, że może już nie wróci.

Myśl, że Aktor może nie wrócić, podniecała go do stanu nawpół szaleńczego. Chodził wtedy z dzikiemi, zbójeckiemi oczami, naładowany wściekłością, gotów w każdej chwili do straszliwego wybuchu.

W takich razach unikali go nawet oficerowie, zbrojni w powagę dyscypliny. Unikali tem łatwiej, że ktoś puścił plotkę po szwadronie, że Sochę pokąsał wściekły pies.

— To psychopata — twierdził Trzaska.

Któregoś dnia usłyszał, że mają „dezentera" odesłać z kancelarji do Warszawy.

Z wypiekami na twarzy pobiegł do porucznika. Prosił i molestował o wstawiennictwo do rotmistrza, aby jego na konwój wzięli, tak natarczywie, że dowódca zdziwił się

— Co was tam znowu ugryzło? Dziewczynę w Warszawie macie, czy kiego djabła?

Bez zająknienia zełgał, że brat, co w osiemnastum „daku" służy, leży tam ciężko ranny w szpitalu, więc chciał go przed śmiercią pożegnać.

— Pewnie, że Aktor, to jego brat, albo i lepiej. Kochane bydlątko, — uśmiechnął się rzewnie chłop.

Pojechał. Zdawszy dezertera w ręce władzy, popędził zaraz do szpitala. Tam znów nie chciano go wpuścić. Łaził od oficera do oficera, aż wreszcie, zbesztany, sponiewierany, zmęczony i zły dostał się do stajni.

Zaraz za progiem uderzyła go mdła woń karbolu i jodorformu.

Aktora ledwie poznał. Kurcz chwycił go za gardło na widok wyschłego szkieletu z brudnym bandażem na udzie.

Widać było, że koń już gonił ostatkiem sił.

Stał na cienkich piszczełach z wyolbrzymionemi chudością kolanami, głuchy, przeraźliwie spokojny, i już wiejący śmiercią, jak rozwarta mogiła.

W piersiach chłopa poczęło się coś zbierać; kłębić. Wsparł się o słup i patrzył. Po długiej chwili wyciągał rękę i dotknął opuszczonego łba konia.

Nagle pół-trup poruszył nozdrzami i zarżał cichym głosem, który chłopa przejął do kości dreszczem.

— Dziw, powiedział przechodzący z kubłem żołnierz, żryć nie chce, a do niego rży. Musi jakiś „famielijant" jak to u nich w ułanach, dodał złośliwie.

Socha spojrzał nań szklanymi oczyma i nic nie odpowiedział... — — — — — — — — — — —

Wkońcu zatoczył się zlekka i odszedł od słupa.

(c. d. n.)

NOWA FALA GERMANIZACJI

W tych dniach odbyła się w Opolu uroczysta instalacja nowego naczelnego prezesa prowincji Górnośląskiej, którym został osławiony polakożerca, dr. Lukaschek. B. landrat Rybnicki ujawnił swe właściwe oblicze w pełni podczas plebiscytu górnośląskiego, gdy jako prawa ręka komisarza rządu niemieckiego, zajmował się sprawami szpiegowskiemi czyli, delikatnie mówiąc, wywiadem, mającym na sumieniu życie niejednego szczerze polskiego Śląska. Z zawziętością, cechującą zwykle renegatów, rodowity ten Górnoślązak ścigał wszelkie przejawy ducha polskiego za czasów pruskich, a póżniej, w przełomowych czasach plebiscytowych należał do najzawziętszych wrogów swych polskich współwyznawców i „krajanów“.

Za takie zasługi rząd niemiecki każdy, bez względu na swój charakter polityczny, umie być wdzięcznym. Jakoż p dr. Lukascheck wyrósł obecnie na władcę prowincji Górnośląskiej. A powierzono mu to wysokie stanowisko w oczekiwaniu, że tak wypróbowany hakatysta potrafi lepiej, niż kto inny zgasić znicz poczucia polskości w tych 700 tysiącach polskich Ślązaków, których los nieszczęsny pozostawił w szponach sępa pruskiego.

Raz jeszcze ujawniło się, jak w Niemczech wszystkie żywioły podporządkowują się hasłu germanizacji. Bo tego katolika i centrowca wyforytował i wprowadził do kancelarji naczelnego prezesa socjalistyczny minister spraw wewnętrznych, Grzesiński. A nowy prezes zapewnił go w swem przemówieniu, że dążyć będzie do jaknajszybszej asymilacji i zniszczenia tej ziemi piastowskiej.

P. dr. Lukaschek pokładanych w nim nadziei z pewnością nie zawiedzie... Człowiek, który życie swe poświęcił ideom germanizacyjnym i w robotę swą włożył tyle zawiści i bezwzględności, zapoczątkuje na tem stanowisku nowy akt z tem większą perfidją i zawziętością prowadzonej kampanji germanizacyjnej. Prześcignie on swego poprzednika, który ściągał na Śląsk Opolski osadników z Niemiec, rzemieślników i robotników, wydobywał z Berlina hojne kredyty na te cele i istniejące tam szkoły polskie zmieniał w instytuty odstraszające od wszystkiego co polskie. Germanizacja szła w Opolskiem ręka w rękę z pauperyzacją żywiołu polskiego. Ten kurs podejmie p. dr. Lukaschek z jeszcze większym naciskiem, co nikomu w Berlinie nie przeszkodzi w narzucaniu się mniejszościom narodowym za opiekunów a nawet w wystawianiu Niemców za wzór tolerancji i liberalizmu.

Dla scharakteryzowania tego obiecującego prezesa Śląska Opolskiego, sięgnę w przeszłość i przypomnę interesującą sprawę szpiegowską w r. 1926, w której p. dr. Lukaschek tak się skompromitował, że już to samo powinno było zamknąć mu przystęp do tak wysokiego i odpowiedzialnego urzędu.

Po plebiscycie chodziło Niemcom o to, by wykazać na arenie międzynarodowej, że powstanie górnośląskie wybuchło z inicjatywy Francuzów, t. j. generała Le Ronda. Jak opowiada p. B. Tkaczyk na podstawie aktów śledztwa, pewien wywiadowca, kap. Heidebrdck, łowiący na Śląsku ryby w mętnej wodzie, namówił p. d-ra Lukascheka, by porozumiał się z kanclerzem Rzeszy w sprawie kompromitujących Polskę i Francję dokumentów, dotyczących wybuchu powstania a istniejących jedynie wyobraźni Heidebrecka i innych Niemców, i zajął się ich wydobyciem.

W grudniu r. 1926 poczęła kręcić się po Katowicach szajka ajentów niemieckich poszukujących owych dokumentów, co nie uszło uwadze władz polskich. Wnet było rzeczą wiadomą, że akcją tą kieruje p. dr. Lukaschek. Ofiarowywał on za te dokumenty kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Nie zabrakło przeto poławiaczy. Zjawił się u d-ra L. wprost z więzienia niejeki Kurzydym i, mile przezeń przyjęty, podjął się dostarczyć mu do Komisji Mieszanej pana Calondera, za wsze jeszcze na Śląsku burmistrzujące-go, owe cenne dokumenty.

Dnia 20 grudnia 1926 r. Kurzydym i jego wspólnik Tomsohn udali się do willi p. d-ra Lukascheka i zakomunikowali mu, że za kilka dni sprawa wydobycia tych dokumentów wyjaśni się. Ucieszyło to członka Komisji Mieszanej pana Lukascheka wielce i, obiecując ajentom złote góry, mówił, iż „dzięki tym dokumentom może wkrótce Komisja Mieszana pana Calondera zwinie namiot, a nad Katowicami zawisną biało - czarne chorągwie“.

Radowały się dusze pruskie na myśl, jak to delegat rządu niemieckiego w Lidze Narodów będzie mógł zaatakować państwa sprzymierzone na podstawie takich autentycznych dokumentów. Uśmiechała się już wtedy panu Lukaschekowi świetna karjera.

Z niecierpliwością oczekiwał on przybycia ajentów przez całą noc. Dopiero o świcie pojawił się Kurzydym. Gonił on do rana za owemi dokumentami, starał się uzyskać je od jakiegoś bliżej nieznanego osobnika, który nie chciał ich wręczyć ajentom lecz osobiście samemu panu Lukaschekowi; wykradłszy je z archiwum województwa śląskiego.

Aliści p. Lukaschek, jako „osoba oficjalna“ bał się spotykać na mieście z właścicielem owych skradzionych dokumentów. Wypłynęła kwestja wynagrodzenia. P. dr. L. dał ajentom czek na 2000 m. dla właściciela dokumentów i na tem stanęło, że ajenci wraz ze złodziejem tych papierów mieli wieczorem przybyć do willi b. landrata Rybnickiego. Poczem mieli uciekać za granicę samochodem pod nietykalną chorągwią Komisji Mieszanej.

W ostatniej chwili właściciel dokumentów nie poszedł sam do mieszkania pana dr. Lukascheka. Wręczył jednak ajentom dokumenty, gdy mu przyrzekli, że po otrzymaniu pieniędzy wypłacą mu zaraz resztę obiecanej sumy.

Uszczęśliwieni ajenci udali się zatem sami do mieszkania swego dostojnego spólnika pod osłoną nocy. Przed jego willą ujrzeli dwa samochody z odznakami Komisji Mieszanej, z motorami w ruchu. Miały one za chwilę wywieźć ich bezpiecznie wraz ze „zarobionemi“ dolarami w granice Vaterlandu.

Już 50 tysięcy dolarów zdawało się wypełniać głodne ich kieszenie. Atoli stała się rzecz nieoczekiwana. U drzwi willi wyrośli jakby z pod ziemi urzędnicy polskich władz bezpieczeństwa i położyli ciężką dłoń na barkach dwóch pomocników pana Lukaschka.

Dostali się w pułapkę i skompromitowali swego szefa. Wszyscy trzej nie przy puszczali, że sprzedano im fałszywe dokumenty w celu wyświetlenia haniebnych praktyk pana d-ra Lukascheka i rządu niemieckiego.

W tej chwili, gdy p. dr. Lukaschek został naczelnym prezesem Śląska Opolskiego, nie od rzeczy przypomnieć tę zapomnianą a piękną kartę z dziejów gorliwej jego działalności, aby wszyscy wiedzieli, jakim to władcą uszczęśliwił Berlin nieszczęsnych Polaków w Opolskiem i czego można z jego strony oczekiwać...

M. W.

CENY I RODZAJE BILETÓW WSTĘPU NA P.W.K.

Bilety będą zasadniczo dwojakiego rodzaju: jednorazowe i wielorazowe. Pozatem przewiduje się bilety ulgowe.

Bilet jednorazowy, zwykły, uprawniający do jednorazowego wstępu na teren wystawowy kosztować będzie 4 zł. Stempla na bilecie oznacza dzień, w którym bilet uprawnia do wstępu na PWK.

Ceny biletów wielorazowych ustalono w ten sposób, że bloczek obejmujący 7 biletów wstępu ważnych na 7 dni kosztować będzie 15 zł.; legitymacja miesięczna (z fotografją) — 20 zł.; legitymacja stała (na czas trwania PWK.) — 50 zł. Cena każdej dalszej legitymacji dla członków rodzin wynosi 40 zł.

Bilety ulgowe uprawniające do jednorazowego wstępu, przyznaje się: rodzinom, składającym się conajmniej z 5 osób (opłata wynosi 2 zł. od osoby); studentom, szeregowym, podoficerom, robotnikom, służbie (od osoby 2 zł.); uczestnikom wycieczek, składającym się conajmniej z 25 osób (od osoby 2 zł.); uczestnikom zgłoszonych wycieczek studenckich, szkolnych, robotniczych i wojskowych (szeregowcy i podoficerowie), składającym się z więcej niż 50 osób, a zwiedzającym Wystawę w czasie uprzednio uzgodnionym z dyrekcją PWK. (od osoby 1 zł.); dzieciom poniżej lat 14-tu w towarzystwie rodziców lub przełożonych (po 1 zł.); dzieciom biorącym udział w wycieczkach szkolnych (za bilety zakupione zgóry na trzyrazowe wejście: 2 zł.).

Posiadanie legitymacji stałej uwalnia od uiszczenia wymienionych opłat dodatkowych.

Z SALI KONCERTOWEJ

BR. WOLFSTAL — W. KOCHAŃSKI

Ostatni wieczorny koncert symfoniczny zawierał w programie same tylko utwory orkiestralne. Powtórzono zatem dawno niegraną symfonję drugą Szymanowskiego, Heldenleben R. Straussa, a z nowych wykonano utwór symfoniczny Szetowskiego oraz Bałkanofonję Sławeńskiego. Kompozycja Szetowskiego, to utwór ucznia zdolnego, który przyswaja sobie dopiero środki techniczne; znać już jednak pewną wprawę i swobodę w operowaniu instrumentami. O ile chodzi o oryginalność pomysłów, to za taką kompozycji p. Szetowskiego uważać nie można: za wiele tu bowiem obcych wpływów np. Rimskiego - Korsakowa (Złoty Kogucik) i in. Zarzutu tego jednak nie podkreślamy zbyt silnie, mając na uwadze okoliczność, iż p. Szetowski stawia dopiero pierwsze kroki jako kompozytor. Suita „Bałkanofonja“ Sławeńskiego składa się z czterech części: Taniec serbski, Taniec tureckich derwiszów, Melodja grecka i Taniec rumuński, prawdopodobnie opartych na motywach ludowych danych narodowości.

Poza jednak dobrą fakturą, utwór Sławeńskiego głębszego wrażenia na słuchaczu nie wywarł. Silnie dopiero przemówiła symfonja druga w B-dur K. Szymanowskiego, dzieło w istocie potężne, o silnych konturach. Napisane wedle szematu przekazanego przez klasyków, zawiera symfonja Szymanowskiego tyle głęboko natchnionych miejsc, iż żadne z dzieł naszych kompozytorów z ostatnich lat nie może się z nią mierzyć pod względem wartości.

W wykonaniu naszej orkiestry filharmonicznej utwory wspomniane wypadły dobrze, w czem wielka zasługa dyr. Fitelberga, który potrafił wydobyć i okazać w całej krasie piękno, w kompozycjach tych zawarte.

Popołudniowy koncert symfoniczny dał znów możność p. Br. Wolfstalowi uwydatnienia jego wielu zalet dyrygenckich. Zarówno bowiem czwarta symfonja Czajkowskiego jak i poemat symfoniczny „Bolesław Śmiały“ L. Różyckiego zagrane były bardzo interesująco i efektownie. Solistą koncertu był prof. W. Kochański, który wykonał kilka utworów. Jest to skrzypek znany z poważnego traktowania swej sztuki: stąd wszystko, co w jego wykonaniu słyszymy ma cechy gry przemyślanej i doskonale pod względem technicznym podanej.

Prof. Kochańskiego darzono licznemi oklaskami za jego piękną, pełną artyzmu grę.

J. Głowacki.

NAGRODZENIE BERENTA

Na posiedzeniu sądu konkursowego w dniu 16 b. m., tegoroczną nagrodę literacką m. stoł. Warszawy (15.000 zł.) przyznano Wacławowi Berentowi.

W latach poprzednich nagrodę tę uzyskali kolejno: Władysław Mickiewicz, Wacław Sieroszewski i Kazimierz Tetmajer.

WOLIŃSKI W AMERYCE

Donoszą z Filadelfji: Prasa tutejsza wyraża się nadzwyczaj pochlebnie o śpiewaku polskim Józefie Wolińskim, który w operze filadelfijskiej wystąpił w operach „Cavalleria Rusticana“ i „Rigoletto“. Operami temi dyrygował kapelmistrz polski p. Rudziński.

KRONIKA ŻYDOWSKA

ŻYDZI ZAGRANICĄ

Znany adwokat wiedeński dr. Emil Merwin, radca prawny poselstwa polskiego w Wiedniu, odznaczony został złotym krzyżem zasługi z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. W związku z tem poselstwo polskie wydało bankiet na cześć d-ra Merwina.

W Nowym Yorku — zamieszkuje wielu murzynów, uważających siebie za żydów i przestrzegających żydowskich przepisów religijnych.

Murzyni - żydzi zjednoczeni są w kongregacji p n.: „Bnej - Brith - Abraham“. W tych dniach odbyło się poświęcenie synagogi, na które przybył kacyk — murzyn z prowincji zachodnio-afrykańskiej, znajdującej się pod władzą Anglji. Kacyk Nawa - Amao III jest władcą miljonowego szczepu murzynów. Uroczystość została otwarta przez odprawienie nabożeństwa wieczornego. Czarny władca witając zgromadzonych nawoływał żydów murzynów do wyszkolenia swych synów na nauczycieli dla braci w Afryce ku chwale i odrodzeniu tej części świata.

Rabin gminy w przemówieniu swem oświadczył między innemi: Chrześcijanie uważają żydów - murzynów za ludzi niższego gatunku, najniższym gatunkiem ludzi mieliby wobec tego być czarni żydzi, żydzi - murzyni. Lecz my tem mniemaniem o nas się nie zrażamy. W dalszym ciągu swego przemówienia rabin Ford zaznaczł, że żydzi - murzyni są za odbudową Palestyny, lecz jednocześnie dążą oni do wyzwolenia Afryki.

Z ruchu wydawniczego

PRO CHRISTO

Ukazał się numer kwietniowego miesięcznika młodych katolików „Pro Christo“ — „Wiara i Czyn“. Treść bogata i urozmaicona. Dział religijny obejmuje artykuł wstępny p. t.: „Pro Christo“, w którym znajdujemy rozważania na temat sytuacji katolicyzmu w Polsce i zagranicą, artykuł ks. Bogdańskiego p. t.: „Chrystus w glorji Zmartwychwstania“ i dysputy omawiające w przejrzystej formie pytań i odpowiedzi szereg interesujących zagadnień religijnych.

Dział „społeczeństwo i wychowanie“ zawiera między innemi artykuły: Rozwiązanie kwestji rzymskiej — ks. St. Mystkowskiego. „Co sądzić o strejku“ — Bogumiła Budki. „Walka o rząd dusz“ — Stefana Kaczorowskiego, „O chrześcijańskim ruchu zawodowym“ — Kazimierza Szmagiera. „W sprawie mordu rytualnego“ — A. F. Kowalkowskiego i „Dokumenty akcji antyreligijnej w Parlamencie“.

Artykuł ostatni przedstawia wyjaśnienia, posługując się obszernemi cytatami, najważniejszych przejawów walki lewicy z religją i kościołem podczas ostatniej sesji Sejmu i Senatu.

Na uwagę zasługują artykuły o bł. Andrzeju Boboli oraz Siostrze Annie, karmelitance bosej, w dziale: „Bohaterowie Wiary“:

Numer kończy część literacka, w której znajdujemy I. część obszernej monografji o Adolfie Retté, nawróconym poecie francuskim, artykuły i wiadomości z życia młodzieży akademickiej ze specjalnem uwzględnieniem katolicko - społecznego ruchu „Odrodzenia“, wreszcie liczne sprawozdania i recenzje.

Numer zawiera pięć arkuszy (80 stron).

Prenumerata kwartalna kosztuje 3 zł., numer pojedynczy 1.— zł. Adres Redakcji i Administracji: — Warszawa, Moniuszki 3-a. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10115.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 19-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 15.35 Nadprogram. 15.50 Muzyka gram. 17.00 Zygmunt Krasiński — odczyt II-gi — p. Zofja Gąsiorowska - Schmydtowa. 17.55 Transm. z Wilna. 18.15 Koncert mandolinistów. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Co narząd wzroku nam daje i czego od nas dla siebie wymaga — docent W. Melanowski. 19.35 Nadprogram, kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny. Po transm. kom.: lotn.-meteor., polic., sport., nadprogr. kom. P. A. T., oraz retransm. ze stacyj zagran. na aparatach „Marconi".

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert płyt gramof. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Transm. kom. meteor. i gosp. 17.00 Dyr. E. Wallek-Walewski: Nauczanie muzyki w szkołach średnich. 17.25 Transm. z Wilna. 18.15 Transm. koncertu z Katowic. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Najnowsze wydawnictwa, Dr. Adam Bar. 19.35 Aktualja. 19.56 Sygnał czasu 20.00 Tran. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny, kom. sportowy i inne. 20.15 Transm. koncertu symf. z Warszawy. Po koncercie t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warsz., oraz retransm. ze stacyj zagr.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

13.00 Sygnał czasu. Muzyka gram. 14.00 Notow. giełdy pien., zboż. - towarowej i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14.15 Kom. 16.35 Kurs języka angiel. 17.00 Z terenów misyjnych (p. Kazimierz Kapitańczyk). 17.25 Teatr szkolny a Powszechna Wystawa Krajowa (Dr. St. Papee). 17.55 Koncert wokalny. 18.50 Nadprogram. 19.20 Osobowość nauczyciela (Inspektor szkolny p. Biliński). 19.45 Silva rerum. 20.15 Koncert symf. (Transm. z Warsz.). W przerwach — program teatrów i kin poznańskich, oraz program radjostacji na dzień nast. (kom. okaz.). 22.00 Sygnał czasu kom. PAT'a i in. 22.20 Muzyka taneczna.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. lotn.-meteor. z Warsz. 15.45 Kom. 16.00 Muzyka gram. 17.00 Wykład historji Polski. 17.25 Transm. audycji z Wilna. 18.15 Koncert popoł. 19.30 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Rezurekcja Lwowska w roku 1919. Wspomnienia i obrazki z obrony Lwowa — Red. Jan Przybyła. 19.45 Kom. sport. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. z Warszawy. 20.15 Transm. koncertu symfonicznego z Warszawy. 22.00 Kom. lotn.-meteor. i P. A. T. z Warsz. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.55 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.15 Kurs języka włoskiego. Lekcja 44 prowadzi dr. Janina Rostkowska. 16.30 Aud. dla dzieci, O 10-ej rocznicy wyzwolenia Wilna. 17.00 Transm. z Warsz. 17.25 Aud. pop., poświęcona 10-ej rocznicy wyzwolenia Wilna. Poprzedzona przemówieniem Biskupa Bandurskiego. W programie: Muzyka i żywe słowo. 18.15 Koncert Orkiestry p. p. leg. 18.45 Skrzynka pocztowa. 19.10 Transm. z Warsz. 19.35 Muzyka gram. 19.45 Program na dzień następny i kom., oraz spacer detek. po Europie 20.00 Transm. z Warsz.

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 20-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom.: roln. i meteor., oraz transm. z Krak. 14.50 Kom.: meteor.. gosp. 15.10 Żółkiewski i Ks. Józef — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Kom. samorządowy. 15.14 Muzyka gram. 17.00 Pierwszy rok nauczania języków obcych w szkole ogólno-kształcącej — prof. Stanisław Baziński. 17.25 Przechadzki artystyczne po Warszawie — dr. Marjan Henzel. 17.55 Program dla dzieci transm. z Krak. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 19.35—19.55 Nadprogram kom. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Dzieje muzyki polskiej — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 K. Cuviller: „Flora Bella", operetka w 3-ch aktach W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po godz. 22-ej kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sport., nadpr. 22.30 Transm. muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz lotn.-meteor. z Warsz. 12.10 Muzyka gram. 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.00 Muzyka gram. 17.00 Nauka czytania nut — Prof. Feliks Sachse. 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Odrobinka — bajka Andersena zradjofonizowana przez p. H. Reutt. 17.55 Transm. z Krak. 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Współczesna Anglja — wygł. Sędzia Kazimierz Zienkiewicz. 19.45 Kom. Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Wiosna w górach — p. Kazimierz Rutkowski, art.-mal. 20.30 Transm. z Warsz. Flora Bella — operetka w 3-ch aktach K. Cuviller. 22.00 Kom. lotn.-meteor. i PAT z Warsz. 22.30 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gram. 13.00 Transm. z Warszawy, oraz notowania krak. giełdy zboż. 14.50 Transm. kom. meteor. i gosp. 15.15 Transm. z Warsz. 17.00 Sezonowa emigracja do Danji, — Dr. A. Müller. 17.25 Aktualja. 17.55 Audycja dla dzieci i młodzieży: Przygody Tomka Sawyera. 18.50—19.10 Rozmaitości. 19.10 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, Dr. Reguła, wicesekr. U. J. 19.56 Sygnał czasu 20.00 Tran. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny. 20.30 Transm. z Warsz.: operetka K. Cuviller'a „Flora Bella. Po audycji t. j. około godz. 22-giej transmisja kom. z Warsz. 22.30—23.30 Transm. z Warszawy.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

7.00 Gimnastyka poranna (Prof. Waxman). 13.00 Sygnał czasu. Muzyka gram. 14.00 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 14.15 Kom.: gospod., roln., PAT'a — sprawozdanie o ruchu statków i t. d. 16.30 Gawęda harcerska. 16.45—17.10 Kurs wyższy języka angielskiego — (Dr. Arend). 17.10 Najnowsze wiadomości Powszechnej Wystawy Krajowej. 17.30 „Kwitnące słowo (recytacja poezji). 17.55 Program dla dzieci. (Transm. z Krak.). 18.50 Nadprogram. 19.15 Koncert orkiestry 58 p. p. 19.45 Ze świata kobiecego — (p. Sabina Świdzińska). 20.00 Skoki wzwyż i półprzysiady recenzenckie — p. Jerzy Soplica). 20.30 Audycja wiecz. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich, oraz program radjostacji na dzień nast. (kom. okaz.). 22.00 Sygnał czasu, kom. PAT'a i in. 22.30 Radjo - Kabaret. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich oraz program radjostacji na dzień nast. (kom. okaz.). 24.00 54-ty koncert nocny firmy „PHILIPS" w wykonaniu orkiestry Braci „DORIAN".

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., oraz kom. meteor. 15.10 Transm. z Warsz. Odczyt dla maturzystów. 16.00 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20 Muzyka gram. 17.50 Feljeton wesoły — Karol Wyrwicz - Wichrowski, art. Teatru Polskiego. 18.25 Chłopcy i dziewczynki IV pogadanka dla młodych matek — Wanda Mackiewiczowa. 18.50 Czytanka aktualna. Wyjątki z dzieł H. Smiles'a: Pomoc własna — odczyta Tadeusz Białkowski, art. Reduty. 19.10 Tran. z Warsz. Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 19.35 Odczytanie programu tygodniowego, kom. i sygnał czasu z Warsz. 20.00 O sądach dla nieletnich — aplikant adwokacki Helena Falewicz - Sztukowska, kuratorka więzień wileńskich. 20.30 Transm. z Warsz. Operetka. 22.00 Transm. z Warsz. Kom.: P.A.T., polic., sport. i inne, oraz muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu Bristol.

ŻYCIE GOSPODARCZE

P. K. O. W ROKU 1928

Instytucja Pocztowych Kas Oszczędności jest w aparacie gospodarczym państw rzeczą stosunkowo nową. Dość powiedzieć, że przed wojną była ona wprowadzona zaledwie w dwóch państwach europejskich. Nie mniej forma ta znakomicie dopasowuje się do ustroju gospodarczego w państwie nowoczesnem, wskutek czego zdobywa sobie stale rosnące wzięcie, rozszerza swój zakres działania i staje się bardzo pożytecznym i doniosłym czynnikiem gospodarczym tak dla państwa jak i społeczeństwa. Czynnikiem decydującym o powodzeniu P. K. O. jest wielka jej łatwość nawiązania bez pośredniego kontaktu ze społeczeństwem na całym obszarze państwa, wskutek posługiwania się oddziałami pocztowemi.

Dowodem tego jest wspaniały rozwój P. K. O. w Polsce. Jak przytoczone poniżej cyfry wskazują, rok 1925 był dalszym etapem wzrostu tej instytucji i w najważniejszych działach wykazał bardzo poważny postęp.

Ogólna suma zwyczajnych wkładów oszczędnościowych wynosiła z końcem grudnia 1928 r. 91.640.918 zł., wykazując w stosunku do r. 1927 wzrost o zł. 34.818.627, czyli o 61 proc. Sumy te złożono na 227.566 książeczek, czyli, że przeciętna kwota na jedną książeczkę wynosiła 403 zł.

Drugą kategorję wkładów stanowią t. zw. wklady premjowane. Stan tych oszczędności pod koniec 1928 r. wynosił 2.444.664 zł., wykazując wzrost o zł. 1.562.226 zł., czyli o 112 proc. Liczba książeczek wzrosła o 19,338, osiągając ilość 36.701.

Wkłady na złote w złocie, czyli waloryzowane wynosiły 31. 12. 1928 r. sumę 654.620 zł. i w stosunku do roku 1927 wykazały zmniejszenie o 93.390 zł. Wykazuje to wzrost zaufania społeczeństwa do stałości złotego, wskutek czego ludzie unikają tego typu lokaty, jako dającej niższe procenty i wolą wyżej oprocentowane wkłady zwyczajne.

Wkłady emigrantów na złote w złocie wynosiły 491.618 zł. na 290 kontach. Ostatnia kategorja, to wkłady emigrantów, wpłacone do konsulatów, lub Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej i przekazane P. K. O. w markach polskich. Wkłady te zwaloryzowano do sumy 27.060.441 zł. na 33.626 książeczkach.

Ciekawe jest zestawienie uczestników obrotu oszczędnościowego wszystkich powyższych rozdajów wkładów, przedstawiające jakie zawody w jakim procencie w stosunku do ogólnej sumy oszczędzały. Na ogólną ilość oszczędzających 264.718 młodzież szkolna i dzieci stanowiły 20,6 proc., urzędnicy i wojskowi 16.8 proc., rzemieślnicy i robotnicy 14,3 proc, wolne zawody 12,6 proc., pracownicy biurowi 9,2 proc., zawody nieustalone 15,3 proc., natomiast handlowcy i drobni kupcy 3,4 proc., rolnicy 1,5 proc., przemysłowcy 0.2 proc., gospodarstwo i służba domowa 2,9 proc. Świadczy to, że oszczędzający w P.K.O. pochodzą głównie ze środowisk miejskich, podczas gdy wsie akcją tą jeszcze nie zostały objęte. Wielka szkoda, że sprawozdanie P. K. O. podaje stosunek procentowy do ilości kont, a nie do wysokości złożonych kwot, wskutek czego wykaz cały jest bardzo względny. Bowiem masy spadkowe, depozyty, wykazujące zaledwie 1,4 proc. ogólnej ilości kont, w stosunku do złożonych kwot; mogłyby wykazać większy procent od młodzieży szkolnej, która co do ilości uczestników daje 20,6 proc. ogółu. Ten brak nie pozwala wyrobić sobie dokładnego obrazu o sile finansowej oszczędzających.

Nakoniec dodać wypada, że P. K. O. obniżyła w roku sprawozdawczym procent od wkładów na 6 od sta rocznie, ma więc konkurencję innych instytucyj oszczędnościowych, które dają wyższe procenty. Osiągnięte mimo to tak dodatnie wyniki, świadczą o zaufaniu społeczeństwa do P. K. O.

Druga niezmiernie ważna dziedzina działalności P. K. O. objemuje obrót czekowy. Dla gospodarki państwowej jest to dział bardzo doniosły. Czeki powiększają obrót pieniężny, zastępują gotówkę, dzięki czemu ta ostatnia może być użyta na inne, produktywne cele. Najważniejcza część tego działu: obrót bezgotówkowy osiągnął kwotę 13.009.363.331 zł. i wyniósł w stosunku do wysokości obrotu pieniężnego 74,2 proc. Dział ten wykazuje stały wzrost, który w ostatnim roku wyniósł 37,8 proc. wobec r. 1927. Obrót zaś czekowy wyniósł 8.263.772.314 zł. Operacje te koncentrują się głównie w oddziale warszawskim (72 proc.), oraz bezpośrednio przy kasie, gdyż za pośrednictwem poczty dokonano zaledwie 25 proc. ogólnego obrotu. Powodem tego jest zapewne fakt, że załatwienie przez pocztę trwa jeszcze zbyt długo. W obrocie tym według ilości kont uczestniczą według zawodów: osoby prywatne 27,3 proc., przemysł i rękodzielnictwo 17,2 proc. instytucje finansowe pońsłwowe i prywatne 5,9 proc., rolnictwo 2,4 proc., redakcje 2,8 proc., spółdzielnie (bez kredytowych) 2,4 proc., urzędy i monopole 2,2 proc., samorządy 3,3 proc. Brak danych o procentowym stosunku obrotu danego zawodu do całego obrotu czekowego, znów uniemożliwia rzeczowe rozpatrzenie dynamiki finansowej tych zawodów.

Dział pożyczek wekslowych P. K. O. postanowiła zmniejszyć do minimum. Wynosił on pod koniec grudnia 1928 roku kwotę 19.838.598 zł., w czem 18 proc. przypadało na spółdzielnie budowlane, 62 proc. na Kasy Oszczędności i spółdzielnie kredytowe i 20 proc. na inne. Pożyczek pod zastaw papierów wartościowych było z końcem roku 2.982 na sumę 12.587.188 zł. Zapas papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wynosił kwotę 179.348.993 zł. Bilansowa wartość nieruchomości wynosiła 26.408.854 zł. Koszta administracji wykazują 11.303.389 zł., adm. i remont nieruchomości 335.392 zł., opłaty Min. Poczt 2.962.655 zł., dochód z obrotu czekowego 4.525.387 zł., z prowizji 744 tys., odsetki od weksli, pożyczek lombardowych i za kupony 17 milj. zł. Czysty zysk 4.061.913 zł.

Liczba zatrudnionych pracowników wynosiła 1257 osób.

Powyższe zestawienie obejmuje zasadnicze dane cyfrowe. Szczegółowa analiza i ocena dodatnich i ujemnych stron działalności P.K.O. wymagałaby zbyt wiele miejsca i dlatego ograniczamy się narazie do powyższego szkicu.

Ko.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Holandja 358.20, Belgja 123.85, Szwajcarja 171.68, Londyn 43.29 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.84 i pół, Praga 26.39, Wiedeń 125.24 i pół — 125.23 i pół, Włochy 46.71.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B. Roln. 83.25, 7 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. 83.25, 7 proc. Oblig. B. Gosp. Kraj. 83.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 105, 5 proc. Poż. Premj. Dol. 90.50 — 88.50, 8 proc. L. Z. B. Roln. 94, 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Oblig. Komun. B. Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konw. 67, 10 proc. Poż. Kolej. 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kolej. 59, 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 52.50, 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy złot. 46.25, 8 proc. Ziem. Dol. [illegible] 4 i pół proc. L. Z. złot. 48.25 — 47.75 — 48, 8 proc. Miejskie złotowe 67.50, [illegible] proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. [illegible] 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 56 — 57, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 61, 10 proc. L. Z. m. Siedlec 69.

Z SALI SĄDOWEJ

SZEŚĆ MIESIĘCY ZA ZNIEWAŻENIE KRZYŻA.

W pędzie za dobrem materjalnem, za uprzyjemnieniem życia doczesnego, ludzie zapominają o Bogu i zasadach wiary. To też bardzo częste są wypadki, zwłaszcza na wsi, popełniania zbrodni kainowej, byleby tylko wiedzę swą, przesunąć o kilka metrów dalej. Zwalcza się, depcze, poniewiera najbliższe osoby, aby posiąść po nich gospodarstwo.

I tego jednak ludziom zamało.

W rozprzestrzenianiu swych dóbr doczesnych natrafili oni na „przeszkody" w postaci najświętszych i niedotykalnych pamiątek po ojcach naszych — Krzyże przydrożne. Bez namysłu współcześni poganie przystąpili do usuwania najdroższych zabytków.

Na tem tle doszło jednak do słusznych protestów, których konsekwencje nie jeden wandal poczuł na własnej skórze.

Fakt taki m. in. zaszedł i w okolicach Białej Podlaskiej, gdzie Wawrzyniec Rygiel wykopał, stojący na jego gruncie krzyż. Oburzeni tym postępkiem sąsiedzi Rygiela, kilkakrotnie zwracali się do niego, by z powrotem postawił krzyż. Gdy jednak Rygiel stanowczo odmówił spełnienia żądań miejscowych katolików, sprawę skierowano do sądu, gdzie Rygiel zasiadł na ławie oskarżonych.

W dniu 17-ym b. m., po wysłuchaniu świadków zapadł wyrok, mocą którego Rygiel za zbeszczeszczenie krzyża został skarany na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Może ten wyrok posłuży i innym, podobnym do Rygiela „bohaterom" za fakt, że w Polsce krzyż jest najdroższym symbolem obywatela - katolika.

OGRABIONY ŻEBRAK.

Ogólne jest mniemanie, że żebrzą ludzie biedni. Spauperyzowane jednostki czy to wskutek wojny, nieszczęść osobistych, czy nieumiejętnego wykorzystania konjunktury życiowej, zmuszone są prosić o miłosierdzie. Zdarzają się jednak wypadki, że żebrak jest bogatszy od dającego mu wsparcie i bywa ofiarą napadów bandyckich. Takim właśnie był Dominik Huzarski, który od najmłodszych lat uprawiał swój proceder.

Pewnego dnia Huzarski przechodząc przez ulicę Mostową, został napadnięty przez opryszka, którym się okazał Paweł Wrzesiński.

Wrzesiński przewrócił Huzarskiego i skradł mu 723 złote gotówką. Ofiara napadu, w jednej chwili nabrała rekordowego rozmachu i wspólnie z policjantem schwytała Wrzesińskiego.

Wrzesiński stanął w ubiegłym roku przed Sądem Okręgowym, który skazał go na półtora roku więzienia.

Oskarżony odwołał się do Sądu Apelacyjnego, gdzie w dniu wczorajszym rozpatrywano sprawę ograbionego żebraka.

Po długiej naradzie Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego i Wrzesińskiego uniewinnił.

Z KRAJU

KIELCE

Gimnazjum Katolickie w Kielcach.

Duchowieństwo katolickie w Polsce rozwija energiczną działalność na polu szkolnictwa prywatnego wyższego i średniego. Takie placówki, jak Uniwersytet Lubelski, gimnazja OO. Jezuitów w Chyrowie i Wilnie, XX. Pijarów i XX. Misjonarzy w Krakowie, XX. Marjanów w Warszawie — cieszą się oddawna ogólną sławą w całym kraju.

Obecnie społeczeństwo katolickie powinno się dowiedzieć, że do tego chlubnego szeregu przybyła jeszcze jedna poważna placówka, mianowicie Gimnazjum Katolickie w Kielcach.

Jest to 8-klasowe męskie gimnazjum humanistyczne z internatem, założone w r. 1923 przez księży diecezji kieleckiej pod przewodem swego Arcypasterza — w tym celu, aby młodzież otrzymywała nietylko rozwój samego umysłu, ale i wyrobienie dzielnego charakteru, opartego na zasadach katolickich.

Zasługuje na uwagę rodziców i ta okoliczność, że opłaty za naukę i utrzymanie w Zakładzie są znacznie niższe, niż gdzieindziej. Na następny rok szkolny 1929-30 opłaty te nie przewyższą 200 zł. miesięcznie przez 10 miesięcy.

Przyjęcia do Zakładu odbywają się w drugiej połowie czerwca i w końcu sierpnia. Dyrekcja Gimnazjum chętnie służy wszelkiemi szczegółowemi informacjami (Kielce, ul. Źródłowa 30, gimnazjum św. Stanisława Kostki).

LWÓW.

Zmiany w kuratorjum.

W kuratorjum lwowskiem nastąpi szereg zmian personalnych. Jak donosi Dziennik Lwowski naczelnikiem wydziału szkolnictwa średniego, na miejsce dr. Kaz. Sosnickiego, który ustępuje, zostanie wizytator Stanisław Hubert, zaś wizytatorem szkół średn. kuratorjum lwowskiego prof. dr. Juljusz Balicki, autor całego szeregu rozpraw pedagogicznych.

PIOTRKÓW.

Poświęcenie kościoła.

W niedzielę, 14 b. m. J. E. ks. Wincenty Tymieniecki, Biskup łódzki, dokonał poświęcenia kościoła pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Piotrkowie przy ul. Kaliskiej za stacją kolejową. Dostojny Arcypasterz erygował trzecią parafję w tem mieście. W uroczystości wzięły udział wielkie tłumy miejscowej ludności; domy miasta było odświętnie udekorowane.

SIEDLCE

Wykłady religijne dla inteligencji.

W dn. 22 lutego b. r. J. E. Ks. Biskup Dr. Czesław Sokołowski zakończył cykl wykładów, które na zaproszenie Ligi Katolickiej parafjalnej siedleckiej prowadził od dnia 18 stycznia co tydzień w sali Klubu Miejskiego. Prelegent rozwijał temat: „Życie Kościoła", wykazując moc nadziemską Kościoła w zwyciężaniu tych trudności, które powstawały w samym organizmie kościelnym, w jego elemencie ludzkim. W wykładach przesuwały się przed oczyma słuchaczy różne wypadki dziejowe, poczynając od początków Kościoła aż do chwili obecnej. Audytorjum, pomimo mrozów i nieraz dokuczliwej niepogody, nie zawodziło. Wykłady te, trzeci rok prowadzone przez ks. biskupa Sokołowskiego, stały się już potrzebą duchową inteligencji siedleckiej, której przedstawiciel mecenas Dylewski po ostatnim wykładzie w serdecznych słowach podziękował za trudy dostojnemu prelegentowi, zapewniając, że ideały katolickie drogie są słuchaczom tych głębokich i aktualnych pouczeń, które dał ks. biskup Sokołowski.

KRONIKA

KWIECIEŃ

18

CZWARTEK

Dziś: Marceljana
Jutro: Roberta

Wschód słońca g. 5.11
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.19
Zachód godz 6.50

STAN POGODY

W dniu 17-ym b. m. obszar wyżowy zalegał w dalszym ciągu nad środkową i południowo - zachodnią częścią kontynentu europejskiego. W Polsce przeważała pogoda naogół słoneczna, lecz chłodna. Nocą z 16 na 17 wystąpiły w całym kraju dość silne przymrozki, a mianowicie — 7 w Pucku, — 8 w Grudziądzu, — 3 w Warszawie, Częstochowie i Krakowie, — 5 w Brześciu, — 9 w Białowieży, — 6 w Pińsku, — 5 w Wilnie i Lwowie — 7 w Sarnach i Mołodecznie. Po południu temperatura silniej wzrosła tylko na Pomorzu i w Wielkopolsce (Poznań 7 i Gdynia 10), natomiast w pozostałych okolicach nie przekraczała 5 stopni. W Tatrach mróz dochodzi jeszcze do — 15 st., zaś pokrywa śnieżna przekracza jeszcze metr grubości.

W Niemczech było pogodnie i dość ciepło (od 10 — 15 stopni), natomiast na Węgrzech padał deszcz, a w Jugosławji i na północnych wybrzeżach morza Czarnego śnieg, przy silnych wiatrach północno - wschodnich. W całej niemal Rosji niebo było zaciągnięte chmurami, a lekki mróz przetrwał cały dzień (Moskwa — 2, Charków — 3) i wyjątek stanowiły wybrzeża morza Kaspijskiego i Kaukaz, gdzie temperatura dochodzi już do 15 C.

W Warszawie najwyższa temperatura wynosiła dnia 17 b. r. 5,4 najniższa — 3.0.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: (18.4) pogodnie, lub dość pogodnie. Nocą przymrozki. W ciągu dnia większy wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś odbędą się nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa o godz. 5.30 po poł. w kościele Chrystusa Króla przy ul. Skaryszewskiej na Pradze i o godz. 6-ej wiecz. św. Antoniego — różańcowe, oraz o godz. 7-ej wiecz. w kościele Bożego Ciała na Kamionku — adoracyjne.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana w Kaplicy Skonania przed figurą Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, cudami i łaskami słynącą odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza Św. o Męce Pańskiej zwana Humiliavit, o godz. zaś 3-ej po poł. nabożeństwo w celu uczczenia chwili skonania Zbawiciela.

Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża Św. odprawione zostaną jutro w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej, o godz. 9-ej u św. Trójcy na Solcu i św. Marcina przy ul. Piwnej o godz. 8.30 Nawiedzenia Najśw. Marji Panny i w tym kościele o godz. 5.30 po poł. nabożeństwo do Serca Jezusowego.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej odprawiona zostanie Msza Św. z odśpiewaniem litanji do Serca Jezusowego.

Nabożeństwa z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu celem uczczenia Serca Jezusowego jutro odbywać się będą w Bazylice na Michałowie i w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka do zebranych.

KONCERT KS. MESSNERA W WARSZAWIE

Dnia 21 b. m. w Filharmonji warszawskiej odbędzie się koncert organowy z towarzyszeniem orkiestry ks. kanonika Józefa Messnera, znakomitego kompozytora oraz profesora muzyki z Salzburga. Na program koncertu składają się utwory Bacha, Mozarta, Muffata, Bossiego, Springera oraz Ks. Messnera.

Z KOMISYJ MAGISTRATU.

Na członka stałych komisyj mieszkaniowej i gospodarczej powołał Magistrat p. Ławnika K. Koralewskiego na miejsce wakujące po J. Zdanowiczu.

ZAŁATWIANIE KLIJENTÓW W P.K.O.

Dyrekcja Pocztowej Kasy Oszczędności wprowadza dalszą amerykanizację pracy w biurach P. K. O. Czas załatwiania klijentów skrócony zostanie z minut 15 do 12. Umożliwione to zostanie dzięki wprowadzeniu specjalnych kartotek dla każdego klijenta, posiadającego konto czekowe.

WZOROWE PASIEKI

Ministerstwo Rolnictwa zdecydowało powołać do życia przy swych stacjach eksperymentalnych wzorowe pasieki celem dawania ludności wiejskiej wskazówek w sprawie produkcji miodu.

DOWODY PRZY ZMIANIE NAZWISK

Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, władze administracyjne z chwilą przeprowadzenia formalności osób ubiegających się o zmianę nazwiska dokonywać będą jednoczesnie zamiany dowodów, jak paszportów, pozwoleń na broń i t. d.

SEZON BUDOWL. W WARSZAWIE.

Prezydent miasta Warszawy Słomiński polecił Komitetowi Rozbudowy przyspieszyć opracowanie wniosków, dotyczących uzyskania środków finansowych na cele budowlane. Specjalna komisja z dr. Zawadzkim na czele, opracowuje plan techniczny pozyskania i użycia funduszów pięciu instytucyj oszczędnościowych. Jeżeli rokowania dadzą wynik pomyślny, otrzyma miasto około 30 miljonów zł. na cele budowlane w Warszawie.

Zarząd miasta postanowił dopełnić wszelkich starań, ażeby pieniądze na budowy wpływały co roku automatycznie i równomiernie, pochodzące z powyższego źródła miernie. Dotychczas każdy rok stwarzał zupełnie różne konjunktury budowlane, co niekorzystnie odbijało się zarówno na robotnikach, jak i na przemysłowcach. Naprzykład po użyciu znacznych kapitałów Banku Gosp. Kraj. w latach 1927 i 1928 — rok bieżący nie zapowiada dobrej konjunktury. Po opracowaniu tego projektu przedłoży go zarząd miasta Ministerstwu Skarbu.

Prezydent Słomiński zamierza przedstawić specjalne zagadnienie ruchu budowlanego w Warszawie nowemu prezesowi R. M., dr. Świtalskiemu.

LUNETA

Urząd przemysłowy Magistratu udzielił koncesji właścicielowi przenośnej lunety, umożliwiającej oglądanie zjawisk astronomicznych w porze wieczornej. — Luneta ta ustawiana jest na placu Marsz. Piłsudskiego i moście Ks. Józefa Poniatowskiego.

NADUŻYCIA W WODOCIĄGACH

Właściciele 31 domów wystąpili przeciwko Magistratowi o uchylenie przymusowego zabezpieczenia, nałożonego na ich nieruchomości na skutek strat samorządu stołecznego wynikłych z nadużyć w wodociągach. Powodowie wskazują, że malwersacje wynikły z winy urzędników dyrekcji wodociągów. Jeden z tych procesów był już rozpatrywany przez wydział cywilny Sądu Okręgowego, który sekwestr uchylił.

Z DOMU ZAROBKOWEGO.

Ponieważ służba Domu Zarobkowego przy ul. Czerniakowskiej rekrutująca się z elementów bezrobotnych, nie daje całkowitej gwarancji dozoru i bezpieczeństwa mienia domu i wewnętrznego porządku, Rada Opiekuńcza zakładu uchwaliła wzbronić wstępu na terytorjum zakładu osobom postronnym w dni powszednie i święta. Natomiast pensjonarze mają swobodę wychodzenia w niedzielę i w dni powszednie, po ukończeniu pracy.

ZAMORDOWANIE TRZECH OSÓB

We wsi Dorohinicze (gm. Chorów, pow. Horochowski) do mieszkania Filimona Traczuka, który znajduje się w więzieniu we Włodzimierzu Wołyńskim — jako więzień śledczy oskarżony o zabójstwo, przyszło 2-ch mężczyzn pod pozorem poszukiwania pracy. W mieszkaniu była siostra Traczuka — Helena lat 45 i dwoje dzieci jego: 2-letni Zygmunt i 4-letnia Antonina. Przybysze zamordowali siekierą Traczukową i wspomniane dzieci. Po dokonaniu zabójstwa zbrodniarze zrabowali parę koni z wozem, bieliznę i ubrania oraz 50 klg. słoniny, poczem odjechali. Policja prowadząc dochodzenie, znalazła porzucone konie z wozem na drodze leśnej we wsi Horyszcze w odległości 5-ciu klm. od Włodzimierza.

ŁATWOWIERNA

P. Aniela Praczykowa (Marszałkowska 84), właścicielka restauracji, przechodząc wczoraj ul. Marszałkowską, na rogu ul. Wilczej była zaczepiona przez jakąś kobietę z dzieckiem, która poprosiła o chwilowe potrzymanie go, gdyż sama musi koniecznie udać się do ubikacji. Praczykowa nie podejrzewając nic złego, wzięła dziecko, kobieta zaś weszła do domu Nr. 66 przy ul. Marszałkowskiej. Gdy po upływie 15—20 minut matka do dziecka nie zgłosiła się, wtedy Praczykowa wraz z dozorcą udali się do ubikacji, lecz kobiety owej nie znaleziono. Prawdopodobnie wyszła ona przez jakiś sklep na ulicę. Dziecko, płci męskiej, mające około roku życia, ubrane w koszulkę i trzy barchanki, sweter, czapeczkę wełnianą, pantofelki czerwone, owinięte w kołderkę i dużą chustkę wełnianą, Praczykowa przyniosła do 13-go komisarjatu. — Tam, podczas oględzin znaleziono przypiętą agrafkę do barchanki kartkę tej treści: „chrzczony, na imię ma Sylwester - Zygmunt". Już po sporządzeniu protokółu Praczykowa, chcąc ulitować się nad dzieciną, chciała wziąć je na wychowanie, gdyż jako mężatka jest bezdzietna. Policja jednak przesłała dziecko do domu wychowawczego, kierując tam Praczykową, aby drogą formalną zdobyła dziecko.

KRWAWY PORACHUNEK

We wsi Konstantynówka (pow. suwalski) w mieszkaniu Anieli Stępieniowej wynikła bójka na tle porachunków majątkowych. Rezultatem bójki było to, że Józef Dąblewski uderzył wagą ręczną szwagra swego, Feliksa Tomaszewskiego. Uderzenie było tak silne, że Tomaszewski padł trupem na miejscu. Po dokonanem zabójstwie Dąblewski zgłosił się na posterunek policji i przyznał się do popełnionego czynu. Zabójcę osadzono w więzieniu.

SPOSOBY ZŁODZIEJSKIE

Do składu win i towarów kolonialnych p. f.: „Bocquet & Co" (Marszałkowska 114), weszła jakaś „klijentka" z zamiarem nabycia butelki spirytusu. Skierowana z karteczką przez subjekta do kasy, „klijentka" znalazła się przy kasie w chwili, gdy kasjerka wydawała reszty jakiemuś kupującemu. Gdy przyszła kolejność na ową kobietę, ta wręczywszy karteczkę z ceną kasjerce Likowskiej, zaczęła wmawiać w nią, że już przedtem wręczyła jej banknot 20-złotowy. Ponieważ, po sprawdzeniu kasy okazało się to kłamstwem, przeto oszustkę, która już przed świętami Wielkanocnemi w ten sam sposób „nabrała" kasjerkę, oddano w ręce policjanta. W komisarjacie zatrzymana podała się za 30-letnią Feliksę Aleksandrowiczową (Brudnowska 4). Okazało się, że była ona już raz rejestrowana w urzędzie śledczym za kradzież. Aleksandrowiczową przesłano do dyspozycji sądu grodzkiego.

WĘDRÓWKA ŁUPÓW I UJĘCIE ZŁODZIEJKI

Lokator domu Nr. 15 przy ul. Ks. Piotra Skargi, Ryszard Kiljański, przechodząc przez podwórko, zauważył porzucony w ogródku duży tłomok. O spostrzeżeniu swem poszedł powiadomić dozorczynię domu, Cecylję Gołąb.— Gdy jednak z nią wrócił na podwórko, tłomoka już nie zastał. Natomiast na ul. Kiljański zauważył oddalającą się szybko z tłomokiem jakąś kobietę, która weszła do domu Nr. 19 przy tejże ulicy i tam znikła. Kiljański przypomniał sobie, że ową kobietę znał z nazwiska Wojdyłko i że kiedyś zamieszkiwała przy ul. Ołyckiej 4. Policja 24-go komisarjatu wpadła wkrótce na ślad złodziejki, którą aresztowała w barakach na Annopolu. Jak się okazało 28-letnia Jadwiga Wojdyłko czterokrotnie karana już za kradzieże, zawodowa złodziejka, wspomniany tłomok, zawierający dwie poduszki i różną bieliznę, po uprzedniem włamaniu, skradła z mieszkania Bronisławy Holender (Radzymińska 95), gdzie znaleziono porzucony łom. Skradziony tłomok policja odnalazła w ogródku przy ul. Ks. Piotra Skargi 19. Sędzia śledczy 13-go okręgu polecił złodziejkę osadzić w więzieniu.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wiecz. „Zmierzch Bogów", genjalne arcydzieło Wagnera. Udział biorą pani Jaroszówna jako Brunhilda i p. Dygas w roli Zygfryda, oraz w naczelnych partjach p. Michałowski, p. Budziszewska i pp.: Freszel i Palewicz. Normami będą panie: Bojar - Przemieniecka, Przygodzka i Skonieczna, a córkami Renu panie: Olena, Hoffman i Terenkoczy. Dyryguje p. Dołżycki.

W piątek będzie grana jedna z najpopularniejszych oper Verdiego „Trawiata" z p. Olginą w roli tytułowej, w sobotę zaś odbędzie się drugi występ gościnny słynnego śpiewaka polskiego Zygmunta Zaleskiego, w jego znakomitej kreacji tytułowej roli Borysa Godunowa. Samozwańcem będzie p. Dygas.

„WESELE FIGARA" W OPERZE

Jedno z najcelniejszych arcydzieł Mozarta „Wesele Figara" ukaże się po raz pierwszy w Warszawie, w ostatnich dniach b. m. po bardzo długich i starannych pracach przygotowawczych, prowadzonych pod kierownictwem muzycznem p. Bojanowskiego, a reżyserskim p. Freszla. Udział w premjerowem przedstawieniu biorą pp.: Czapska, Karwowska, Olgina, Szereszewska i Mankiewiczówna oraz pp.: Michałowski (w partji Figara), Romejko, Janowski, Bołko i Tokarski. Chóry szykuje p. Sillich, tańce zaś baletmistrz Zajlich.

TEATR NARODOWY. Wielkie powodzenie towarzyszy w dalszym ciągu sztuce Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory", nagrodzonej na konkursie lwowskim. Efektowny ten dramat, przepięknie wykonany i kapitalnie grany przez cały zespół na czele z pp.: dyr. Solskim (rola tytułowa), Józefem Węgrzynem (Samuel Zborowski), Brydzińskim (ksiądz Possewin), Dulębą (królowa Anna), Halska (księżna Gryzelda), Bay-Rydzewski (kanclerz Zamoyski) i innymi jest gorąco oklaskiwana na każdem przedstawieniu.

W niedzielę o 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Pan Jowialski" — Fredry.

TEATR NOWY. Dziś i dni następnych komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI. Dziś „Panienka z dancingu".

TEATR POLSKI gra codziennie dramat Ferdynanda Goetla p. t.: Samuel Zborowski. W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych barwne widowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień".

O godz. 4-ej pop. rekordowa pod względem powodzenia komedja Hemara „Dwaj panowie B.".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro wyborna komedja Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza".

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. po cenach zniżonych po raz ostatni sensacyjna sztuka „Pociąg — widmo".

O 4-ej pop. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

MUZYKA

RECITAL FORTEPIANOWY

Dziś w czwartek 18-go b. m. w sali Konserwatorjum popularna pianistka Wera Neumark, daje — własny recital fortepianowy, obejmujący utwory Beethovena, Bacha, Respigglego i innych.

W związku z rocznicą śmierci ś. p. dyr. Henryka Melcera, poświęca artystka temu znakomitemu kompozytorowi drugą część koncertu i wykona z rękopisu fugę i warjacje na tematy ludowe, oraz dumkę Starego kaprala i inne. Koncert ten niewątpliwie poprą szerokie koła muzyczne naszego miasta. Bilety sprzedaje kasa teatrów miejskich Orbis, Marszałkowska 98.

POŻEGNALNY KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA

Jutrzejszy (piątkowy) recital Bronisława Hubermana w Filharmonji będzie ostatnim w tym sezonie jego koncertem w Warszawie. Program zawiera utwory Brahmsa, Czajkowskiego i Lalo (symfonja hiszpańska). Zainteresowanie koncertem niezwykłe; będzie to w rzeczywistości uczta artystyczna jedna z tych, których dostarcza gra Bronisława Hubermana. Przy fortepianie Siegfried Schultze.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).